Wychodzi w każdą środę

Cena 65 groszy

Prenumerata na wrzesień 2 złote
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO,
ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Kraków | Poznań | Lwów

Nr. 35 (172). Czwartek, 4 września 1924 Rok IV.



D. F. C. z Pragi, który gra 7 i 8 b. m. z Cracovią.
Od lewa stoją: Taussig, Kuchynka, Wachtler, Sedlatschek, Krompholz, Laes, Patek, Bobor, Fintik, Kahrer, Strnad.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 21 sierpnia 1924.

(Dokończenie).

2. Wyraża się jak najserdeczniejsze podziękowanie graczom reprezentatywnej drużyny Polski, która tak zaszczytnie reprezentowała barwy Państwa w zawodach międzypaństwowych z Finlandją w Warszawie w dniu 10 sierpnia br.

3) Uchwalono wyrazić podziękowanie Zarządom ZOPN.-ów Warszawskiego i Łódzkiego za pracę i trudy poniesione w związku z organizacją zawodów Finlandja—Polska oraz Helsingfors—Łódź.

4. Uchwalono zezwolić Klubowi Sportowemu 3 pułku Strzelców Podhalańskich na rozgrywanie zawodów przyjacielskich z drużynami wszystkich towarzystw sportowych, przynależnych do PZPN., ze względu na wysoko postawioną pracę organizacyjno-sportową w tymże oddziele; kluby związkowe muszą jednak zawiadamiać o mających się odbyć zawodach z Klub. Sport. 3 p. Strz. Podhal., tak odnośny Wydział Gier i Dysc. jak również odnośne Kolegjum Sędziów z prośbą o delegowanie sędziego.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 22.

1. Wobec pojawiających się wątpliwości weryfikacyjnych, uchwalono następujące dane odnośnie do § 18 Postanowień PZPN. odnoszących się do zawodów o mistrzostwo:

a) Sędzia wykluczy czterech graczy, tak, że brak przepisanej ilości zawodników do ukończenia zawodów — zweryfikować zasadniczo 3:0 na niekorzyść drużyny ukaranej wykluczeniem 4 graczy, z tem, że należy przeprowadzić ścisłe dochodzenia i przesłuchać kapitanów obu drużyn i sędziego w razie wniesienia protestu przez drużynę, ukaraną walk-overem.

b) Sędzia wykluczy trzech graczy, lub dwu, czwarty ewentualnie wskutek niezdolności do gry zejdzie z boiska — zweryfikować zawody tylko wówczas 3:0 na niekorzyść drużyny zdekompletowanej, o ile lekarz związkowy nie uzna niezdolności do gry natychmiast po opuszczeniu boiska graczy rozbitych. W przeciwnym razie należy zarządzić dogrywkę.

c) Jeżeli drużyna z premedytacją zdekompletuje się do ilości siedmiu graczy — należy po przeprowadzeniu dochodzeń, w razie udowodnienia, zweryfikować 3:0 przeciw drużynie zdekompletowanej.

d) Jeżeli wynik zawodów przewyższał wynik walk-over 3:0 na niekorzyść ukaranej drużyny, zweryfikować należy wynik rzeczywisty.

2. Uznano za wykreślonych z ZTS. Jutrzenka w Krakowie graczy Leona Brauna i Jonasza Zimmerspitza w dniem 20 czerwca br. zaś ZTS. Jutrzenka w Krakowie ukarano za nieudzielenia wykreślenia w statutowo przepisanym terminie grzywną 48 zł.

3. Ukarano 6-miesięczną dyskwalifikacją gracza Freia Romana za podpisanie zgłoszenia pod fałszywem nazwiskiem jako Leibl Abraham dla Z. K. S. Jehuda w Krakowie.

4. Ukarano za przekroczenie uchwały tutejszego Wydziału ogłoszonej w komunikacie Nr. 12 poz. 1, w sprawie telegraficznej prośby o zezwolenia grzywną po 15 zł. kluby SKS. Pogoń i ZKS. Hakoah w Stryju.

5. Zezwolono na rozegranie zawodów z drużynami zagranicznemi; ZKS. Makkabi z Hakoah Graz w dniu 23 sierpnia, z Teplitzer F. C. Teplitz w dniu 30 sierpnia w Krakowie, ZTGS. Samson z Hakoah Graz w dniu 21 sierpnia w Tarnowie, kombinowanej drużynie Tarnowa z Hakoah Graz w sierpniu w Tarnowie; ZTGS. z Hakoah Graz 24 sierpnia w Rzeszowie; ZKS. Hagibor z Hokoah Graz 26 sierpnia w Przemyślu; SKS Pogoń i ZKS. Hakoah z Hakoah Koszyce 23 i 24 sierpnia w Stryju; ŁKS. z Victoria Ziżkov Praga 6 i 7 września w Łodzi; KS. Warta z Viktoria Ziżkov Praga 30 i 31 sierpnia w Poznaniu; Amatorski KS. z Rapid Wrocław 17 sierpnia, z Fürth 24 sierpnia, z F. C. 03 Teplitz 31 sierpnia w Królewskiej Hucie; KS. Pogoń z Nemzeti AC. Budapeszt 17 sierpnia w Katowicach; IKPN. z Vorwärts Gliwice 17 sierpnia w Katowicach, z Preusen 17 sierpnia w Zaborzu; ZTS. Naprzód z V. f. R. Bytom 24 sierpnia w Lipinach; KS. Diana z Ballspielverein 24 sierpnia w Labandzie.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 23.

1. Wyjaśnia się Zarządowi Górn. ZOPN. w sprawie zgłoszonych dla tamtejszych klubów graczy przez PZPN., iż w razie optowania tychże na rzecz Niemiec, należy graczy takich traktować równomiernie z obcokrajowcami (Postanowienia PZPN. § 5 litera c. i Statut PZPN. § 22 lit. b, odnośnie do graczy przybywających do Polski z innych związków państwowych) z tem, że dzień optowania należy równomiernie traktować, jako dzień przybycia w granice Polski. Przez optowanie bowiem na rzecz obcego państwa, gracz przestaje być obywatelem polskim, a staje się obcokrajowcem.

2. Wobec zaszłych niedawno wypadków wypożyczania drużynie zagranicznej graczy, z klubów należących do PZPN., podaje się do wiadomości, iż pod żadnym pozorem nie wolno brać udziału zgłoszonym dla tutejszego związku graczom, w barwach obcych towarzystw. Przewinienie takie będzie jak najsurowiej karane.

3. Uznano za wykreślonego z dniem 19 lipca br. z KS. Mysłowice 06 gracza Sputa Roberta, zaś za nieudzielenie wykreślenia w statutowo przepisanym terminie, ukarano K. S. Mysłowice 06 grzywną 12 zł.

4. Zasuspendowano ZKS. Makkabi (Sosnowiec) za nieudzielenie odpowiedzi tutejszemu Wydziałowi w naznaczonym terminie w związku ze sprawą nieuiszczenia należytości S. K. Makkabi Berno.

5. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości termin zawodów międzymiastowych Kraków—Wiedeń w dniu 14 września br. w Krakowie.

6. Zezwolono na rozegranie zawodów z drużynami zagranicznemi; KS. Polonia Warszawa w dniach 14, 19, 21, 26 września z Altoum Aldon i Galata Serail Sporting Club w Turcji (Konstantynopol); KS. Śląsk 20 z V. f. R. Bytom w dniu 31 sierpnia w Świętochłowicach.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 29 sierpnia br.

1. W ślad za komunikatem Zarządu z posiedzenia odbytego w dniu 27 czerwca br. (Przegląd Sportowy Nr. 26) podaje się do wiadomości, że zawody reprezentacyjne Wiedeń—Kraków odbędą się w dniu 14 września br. w Krakowie.

2. Przyjęto na zasadzie § 4 lit. b. statutu Krak. ZOPN. w poczet członków nadzwyczajnych: T. S. Pogonianka, Sosnowiec, Racławicka 20, Zygmunt Plutecki; Z. K. S. Sport, Dąbrowa Górnicza, ul. Królowej Jadwigi, I. Borensztajn.

3. Przypomina się wszystkim klubom, że każdorazową zmianę adresu klubu mają bezzwłocznie zgłaszać do Krak. ZOPN. i PZPN. Kluby, które zmieniły swe dotychczasowe adresy i nie zawiadomiły o tem związków, mają zgłosić swe nowe adresy najdalej do dnia 10 września br.

4. Napomniano: DFC. Sturm Bielsko, SC. Hakoah Bielsko, TS. Biała Lipnik Biała, Sportklub Bielitz Bielsko, TS. Soła Oświęcim, Verein f. Rasenspiele Bielsko, TS. Koszarawa Żywiec, KS. Piast Cieszyn, KS. Sokół Chrzanów, TS. Strzała Brzeszcze, TS. Czarni Oświęcim, TS. Soła Żywiec, KS. Trzebinia Trzebinia, KS. Olimpia Kęty, ZKS. Kadimah Oświęcim, ZKS. Makkabi Chrzanów, KS. Młot Czechowice, TS. Unia Oświęcim, KS. Ustronia Ustroń, KS. Beskid Andrychów, ZKS. Hagibor Wadowice, za nienadesłanie Kierownictwu Podokręgu Bielskiego na przepisanych formularzach spisów zbadanych przez lekarza graczy.

Do odnośnego zarządzenia Kierownictwa Podokręgu Bielskiego mają się wymienione kluby bezzwłocznie zastosować, gdyż w przeciwnym razie zostaną zawieszone w czynnościach.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 27 sierpnia 1924.

1. Ukarano: TS. Wisłoka w Dębicy grzywną w kwocie 25 zł. za niezgłoszenie zawodów Samson Rzeszów—Wisłoka, rozegranych w dniu 17 sierpnia br. do Kolegjum Sędziów KZOPN. z prośbą o delegowanie sędziego.

R. K. S. Zorza w Tarnowie grzywną w kwocie 10 zł. za wstawienie na zawoday o mistrzostwo klasy C nieuprawnionego gracza Zychowicza.

Schneidra Emila z ZKS. Makkabi w Krakowie sześciomiesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów Makkabi (Kraków)—Makkabi (Berno) w dniu 31 lipca 1924.

Stanka Jana z KS. Podgórze w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika podczas zawodów Tarnovia—Podgórze w dniu 3 sierpnia 1924.

Na wniosek Kierownictwa Podokręgu Bielskiego:

Suchonia Wilhelma z K. S. Dziedzice trzechtygodniową dyskwalifikacją za obrazę sędziego podczas zawodów Dziedzice—Młot w dniu 2 sierpnia 1924.

Na wniosek Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego:

Imacha Franciszka, Wipszyckiego Aleksandra i Muszyńskiego Edw. z T. S. Victoria w Sosnowcu dwutygodniową dyskwalifikacją za ignorowanie rozstrzygnięć sędziego.

Jarosza Konrada z T. S. Victoria w Sosnowcu trzechtygodniową dyskwalifikacją za ustawiczne faulowanie przeciwników w czasie zawodów Makkabi—Victoria Sosnowiec w dniu 25 maja 1924.

Bartona Gerharda z ZKS. Hakoah w Będzinie czterotygodniową dyskwalifikacją za obrazę sędziego podczas zawodów Vasas—Hakoah w dniu 13 sierpnia 1924.

(Dokończenie nastąpi)

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 21

z posiedzenia odbytego w dniu 1 września 1924.

(Adres sekretarjatu: Ferdynand Mund, Sławkowska 23).

1. W myśl udzielonego wyjaśnienia przez Zarząd PZPN. reasumuje się uchwałę z dnia 13 sierpnia br., ogłoszoną w Przeglądzie Sportowym Nr. 32, komunikat Kol. Sędziów Nr. 19, punkt 2.

2. Mianowano sędziami następujących kandydatów sędziowskich: Arczyński Ferdynand, Zaba Alojzy, Seichter Kazimierz.

(Ciąg dalszy komunikatów Lub. ZOPN. w następnym numerze).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



3 września 1924.

ływackie mistrzostwa Polski rozegrane niedawno w Krakowie, nazwać można niespotykanym w historji naszego sportu wypadkiem. Kilkakrotne pobicie czasów we wszystkich niemal metach, daje bukiet kilkunastu wyników lepszych od dotychczasowych rekordów polskich. I aczkolwiek pływactwo polskie należało rzeczywiście do tych gałęzi sportu, w których w Polsce najłatwiej było coś zrobić przy dobrych chęciach, to jednak przyznać trzeba, że chęci te w wypadku tym niepospolite i co najważniejsze złożyły się na zbiorowy wysiłek. Z dniem 31 sierpnia stanęło pływactwo za jednym zamachem w rzędzie tych sportów w Polsce, które „odwaliły" już grubą robotę początkową i wchodzą na drogę finezyjnej pracy, prowadzącą na arenę światową. Powtarzamy: bardzo to wiele na sport, który na terenie Rzeczpospolitej gnieździ się w dwu sadzawkach t. j. jednej w Krakowie a drugiej w Katowicach. Piękna bowiem Wisła nasza i urocze nasze morze, jak się okazało, niewiele dotąd znaczą w pływactwie polskiem.

Jak dalece rozwój sportu uzależniony jest od jakich takich urządzeń technicznych, przekonać mogły mistrzostwa aż nadto jaskrawo. Kiedyś, przed kilkudziesięciu laty, magistrat krakowski, tknięty jakiemś jasnowidzeniem urządził sztuczną pływalnię w Parku Krakowskim. Bajoro to przechodziło różne koleje, kąpali się w niem radcy i nadradcy, niejeden w niem dostał kataru a nawet. powiadają tyfusu, miało ono liczne braki i ma je dotychczas, a jednak nie byłoby mistrzostw ostatnich bez tego bagienka. Rzecz ta żadnej kwestji nie ulega. Swietnie zapoczątkowane warszawskie pływactwo, posiadające tak utalentowanych i oddanych całą duszą „wodzie" sportowców, jak Kuncewicz, Jurkowski, Semadeni i t. d., rozbiło się o brak takiej właśnie sadzawki. Figiel na oko, a rzecz decydująca w zasadzie. Ten sam czynnik wstrzymuje też niewątpliwie i Lwów, ten sam powoduje, że element nasz „nadmorski" nie pływa jeszcze wogóle w znaczeniu sportowem. Ci, którzy byli na mistrzostwach zeszłorocznych, przypomną sobie zapewne młodego marynarza, który przybył z północy, aby pobijać rekordy na wszystkich dystansach. Puszczono go poza konkursem na 400 metrów, gdzie osiągnął czas, który można było bez skrupułów mierzyć na wawelskim zegarze.

Skoro przeto pływactwo polskie „istnieje" dziś, można powiedzieć, tylko u podnóża polskich gór, skoro w sporcie tym osiągnął doskonałe wyniki zawodnik żydowski, rozbijając przesąd o uprzedzeniu żydów do wody, skoro dwa baseny a właściwie jeden tylko krakowski, bo pływactwo śląskie jak dotąd nie wiele ma wspólnego z naszym dorobkiem sportowym — wywołały rewolucję w sporcie pływackim — to niechże fakty te posłużą za pouczające memento wszystkim ludziom, którym leży na sercu dalszy i przedewszystkiem szerszy rozwój świetnie zaczętej sprawy.

Brak urządzonej jako tako pływalni w Warszawie jest najprzykrzejszym dziś w Polsce skandalem sportowym. Skandalem jest również brak ich w Poznaniu, Lwowie, Łodzi, Wilnie i nad morzem polskiem.

Jeżeli w najbliższych zawodach międzynarodowych w pływactwie Polskę reprezentować będą niemcy i żydzi w przygniatającej większości, to fakt ten oczywiście nie przyniesie ujmy Państwu Polskiemu a chlubę niemcom i żydom. Natomiast smutnie zaświadczy o narodzie polskim. A przecież chodzi tu tylko o parę sadzawek, o jakieś minimum naszych opłakanych zdolności organizacyjnych, potrzebnych do ich zdobycia.

Związek Pływacki ma, nie powiemy wdzięczne, ale bardzo odpowiedzialne zadanie przed sobą, aby w przyszłym roku pływano w Polsce nietylko w Wiśle i w morzu, ale i w sportowych pływalniach.

Mistrzostwa Polski w pływaniu.

30 i 31 sierpnia nabito wszystkie dotychczas istniejące rekordy polskie w pływaniu i ustalono cały szereg nowych, dotychczas nie figurujących w tabeli. Nie w tym jednak tylko fakcie leży pełny sukces zawodów o mistrzostwa Polski, gdyż ostatecznie uzmysłowić sobie należy, że rekordy te były tak mało imponujące, że przy jakiej takiej pracy zawodników, musiały „popękać". Kto jednak obserwował poziom techniki i treningu zawodników na zeszłorocznych mistrzostwach i porównał go z tem, co pokazali startujący teraz, ten przyznać musi, że pływactwo polskie zrobiło ogromny krok naprzód, największy bodaj ze wszystkich w Polsce uprawianych gałęzi sportu w ciągu ostatniego roku.

Pobyt Van Schella, amatora nauczyciela z Belgji, którego sprowadził do nas na kilkutygodniowy pobyt, Polski Związek Pływacki — wydał owoce doskonałe. Cały nasz narybek i cała zarazem przyszłość naszego pływactwa przyswoiła sobie crovla i to w wielu wypadkach dobrego crovla. Bardzo duże także znaczenie dla rozwoju formy i techniki naszych zawodników, miały urządzone przez sekcję pływacką Cracovii pierwsze w Polsce wielkie zawody międzynarodowe. Na meetingu tym o pierwszorzędnej wartości sportowej, ujrzano najlepsze siły czeskie i węgierskie, przewyższające nas w każdym wypadku o klasę, a w niektórych znacznie wyżej. Dwa te czynniki, wywarły doniosły wpływ na rozwój formy pływackiej w Polsce w ostatnim roku. Że zaś do tego dołączył się znaczny zapał i dość sumienny trening naszych zawodników, na wyniki nie należało czekać zbyt długo.

W mistrzostwach tegorocznych poraz pierwszy brały udział towarzystwa górnośląskie jako członkowie Polskiego Związku Pływackiego. Najważniejsze z nich Pierwsze Katowickie Towarzystwo Pływackie (EKS.), wystąpiło imponująco liczebnie i przedstawiło się najpoważniej pod względem sportowym. To co pokazali katowiczanie zwłaszcza w zakresie stylu klasycznego, przedstawia klasę, której nie powstydziłby się Zachód. Taki n. p. pływak jak Dette, który klasycznym stylem płynie w konkurencji przeznaczonej dla stylu dowolnego i bez widoczniejszego trudu bije dotychczasowy rekord polski, jeden z tych co zdawały się mocniejszymi od innych (400 m. dow.), przedstawia w dobrych warunkach i przy rozumnym trenerze, materjał na pierwszorzędną gwiazdę światową w stylu klasycznym. Że nie pozostają górnoślązacy w tyle, poza obecnym prądem w pływactwie, skłaniającym się ku stylom dowolnym ze szczególnym uwzględnieniem crovla, zaświadczyli przez szereg swych pływaków startujących w biegach rozstawnych. Drużyny młodzików i senjorów w sztafetach, które zdobyły im dwa zwycięstwa, płynęły crovlem dobrze wyrobionym, choć niewątpliwie nie tak jeszcze opanowym by mogli ci sami pływacy użyć go w biegach dłuższych, choćby n. p. w setce.

Na starcie mistrzostw Polski, zobaczyliśmy faktycznie wszystkich tych, którzy mieli coś do powiedzenia w tej dziedzinie. 11 klubów postawiło na start 67 zawodników

i to zawodników wybranych, gdyż wiadomo już dawno było w Polsce kto ze swym czasem nie ma czego szukać na mistrzostwach w pełnej konkurencji. Szkoda tylko, że nie wzięli udziału w skokach panna Segeda z WKW. i p. Eisenbett, gdyż konkurs w skokach zyskałby wtedy niewątpliwie, tudzież, że nie próbował bronić własności rekordu w 400 m. Zeist z Pogoni lwowskiej, który zapowiadał się przeszłego roku bardzo dobrze.

Przeglądając materjał sportowy i rodzaj klasy poszczególnych towarzystw, widzieliśmy, że poprawił się on znacznie a przedewszystkiem co najważniejsze, obejmuje on całe szeregi młodzieży. Pływanie zwłaszcza w krótkich dystansach zapowiada się przeto w Polsce pomyślnie, gdyż tylko najmłodsi mogą tu coś zrobić. Młodzież tę widać jednak w tych środowiskach, które mają tereny pływackie w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc czysto sportowe baseny. Najlepsze warunki posiadają Katowice, które prócz letniej pływalni rozporządzają także basenem zimowym, będącym najważniejszym warunkiem treningu i utrzymania formy na wyżynie. Nic przeto dziwnego, że pływacy tego miasta — najstarszego zresztą środowiska pływackiego w Polsce, przedstawili się najpoważniej, zabrali prawie wszystkie miejsca gdzie startowali i „łamali" większość polskich rekordów. Najpoważniej po Katowicach przedstawił się Kraków i liczebnie i pod względem wartości sportowej młodzieży. Nie ma tu wprawdzie pływalni zimowej, ale tereny letnie są doskonałe i projektowana jest budowa dalszych. Te postępy, które zrobiła w ostatnim roku Jutrzenka i Cracovia są naprawdę zapowiedzią doskonałej przyszłości. Tem jednak cenniejsze są dla Warszawy jej nieliczne wprawdzie, ale wartościowe sukcesy. Wszak nie posiada ona żadnej pływalni, co wygląda już na kompromitację, a jej pływacy prowadzą nie wiele wartościowy trening na bieżącej wodzie lub w zatoczkach wiślanych. Ze w takich warunkach Warszawa reprezentowana była godnie, że pod względem stylu przedstawia się dodatnio, świadczy o tem, że gdyby wybudowano tam pływalnię, rozwój sportu pływackiego w Warszawie byłby szybki i niewątpliwie świetny. Jeśli bowiem obecny mistrz Polski w 100 m. Kuncewicz, mimo nie szprinterowskiego wieku jest na tej mecie w Polsce bez konkurencji, to świadczy tylko o zapale i chęci pracy, której trzeba dać podłoże i właściwe podstawy. Bez tego Warszawa nie ruszy z miejsca w pływaniu i doczeka się, że młodzi, wyrabiający się obecnie pływacy w innych środowiskach zajmą miejsce, które zdobyć będzie dla niej coraz trudniej.

Organizacja zawodów stała na wysokości zadania. Mimo rzęsistej ulewy panującej w oba dni zawodów, wyczerpano niezwykle obfity program bardzo szybko i sprawnie. Sekcja Pływacka AZS-u Krakowskiego udowodniła nadal, że takie imprezy urządzać umie i dać im właściwą oprawę. Ciekawem zjawiskiem było żywe zainteresowanie publiczności, która niczem nieochroniona wytrwała cierpliwie do końca mimo ulewy. Stąd wniosek, że pływanie ma w Krakowie licznych zwolenników i liczyć może na wydatne poparcie ogółu.

Przebieg zawodów.

W dniu 30 sierpnia, jako w pierwszym dniu zawodów, odbył się w myśl programu szereg konkurencyj, a mianowicie wszystkie przedbiegi i półfinały w konkurencjach panów i pań na 100 m., 200 m., 400 m., 4x45 m., wyścigi młodzików, jakoteż skoki pań i skoki z wieży. Zawody cieszyły się niezwykłem zainteresowaniem publiczności, ze względu na udział w zawodach szeregu znanych naszych pływaków i osiągnięte wyniki.

W dniu 31 sierpnia odbyły się finały we wszystkich konkurencjach pań i panów na 100 m., 200 m., 400 m., 4x50 m., skoki panów i match w piłkę wodną między drużynami Katowic i Krakowa.

Rezultaty techniczne dnia pierwszego.

1. 100 m. dowolny panowie.

1 przedbieg: 1 Seweryński WKW. Warszawa 1.31·2, 2 Gawron EKS. Katowice 1.32·2, 3 Szymańczak Polonia Warszawa 1.34·8.

2 przedbieg: 1 Kuncewicz WKW. Warszawa 1.18·3. Poprawiony **rekord Polski.** 2 Weinhold EKS. Katowice 1.29·6, 3 Wajcht WKW. Warszawa 1.35·8.

2. 100 m. dowolny panie.

1 przedbieg: 1 O. Schreiberówna Jutrzenka Kraków 1.50·5. **Rekord polski** pobity o 13·1. 2 Aufrichtówna Hakoah Bielsko 1.52·1. Rekord polski pobity o 12·5. 3 Scholzówna EKS. Katowice, rekord polski pobity o 10·2.

2 przedbieg: 1 Popielówna AZS Kraków 1.58·8 rekord polski pobity o 4·8, 2 Allerhandówna Jutrzenka Kraków 1.59.4 rekord polski pobity o 4·2, 3 Tratowa Polonia Warszawa 1.50.8, rekord polski pobity o 3·8

3. 100 m. na grzbiecie panowie.

1 przedbieg: 1 Dette EKS. Katowice 1.31·6 **rekord polski** pobity o 13·2, 2 Schönfeld Jutrzenka Kraków 1.35·8 rekord polski pobity o 9·5, 3 Gawron EKS. Katowice 1.42·6 rekord polski pobity o 2·2.

2 przedbieg: 1 Smolka Cracovia Kraków 1.40·6 rekord polski pobity o 4·2, 2 Lichtenstein Cracovia Kraków 1.42·0 rekord polski pobity o 2·8, 3 Soldinger Makkabi Kraków 1.43·3 rekord polski pobity o 1·5.

4. 200 m. klasyczny panie: 1 Schreiberówna Jutrzenka Kraków 4.16·5. **Rekord polski ustanowiony.** 2 Czaplicka Jol. Cracovia Kraków 4.18·7, 3 Popielówna AZS. Kraków 8 m, w tyle.

5. 400 m. dowolny panowie.

1 przedbieg: 1 Kuncewicz WKW. Warszawa 7.38·8, 2 Daszyński AZS. Kraków 7.55·1, 3 Gottwald EKS. Katowice 8.39·5.

2 przedbieg: 1 Dette EKS. Katowice 7.02·4. **Rekord polski** pobity o 4·0, 2 Rittermann Jutrzenka Kraków 7.31·3, 3 Jurkowski WKW. Warszawa 7.43·2.

6. 45 m. dowolny junjorzy: 1 Rosenberger EKS. Katowice 34·8, 2 Boczar AZS, Kraków 35·6, 3 Danziger Hakoah Bielsko 38·8.

7. 200 m. dowolny junjorzy: 1 Weigmann EKS. Katowice 3.25·3, 2 Rittermann Jutrzenka Kraków 3.26·7, 3 Soldinger Makkabi Kraków 3.51·3.

8. Sztafeta 3x45 m. junjorzy: 1 EKS. Katowice 1.47.5, 2 Jutrzenka Kraków 1.51·1, Cracovia Kraków 2.01·8.

9. Skoki z wieży: 1 Suessmann EKS. Katowice, 2 Schönfeld Jutrzenka Kraków, 3 Sieńkowski Cracovia Kraków.

Drugi dzień zawodów.

Finał 100 m. dla panów grzbietowy: Startuje 8: 1 Dette EKS. 1.34·0, 2 Schönfeld Jutrzenka 1.35·5, 3 Smolka Cracovia 1.42·9, 4 Lichtenstein Cracovia.

Finał 100 m. dla pań dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 10: 1 Schreiberówna Jutrzenka 1.52·6, 2 Aufrichtówna Hakoah 1·53·2, 3 Scholzówna ŁKS. 1·54·6, 4 Popielówna AZS. 2.01·4.

Finał 400 m dla panów dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 8: 1 Dette EKS 7.07·5, 2 Rittermann Jutrzenka 7.31·0, 3 Jurkowski WKW. 7.49·0, 4 Daszyński AZS. 7.51·2.

Finał 400 m. dla pań dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 8: 1 Schreiberówna Jutrzenka 8.53·7, 2 Tratowa Polonia Warszawa 9.08·6, 3 Popielówna AZS. Kraków 9.22·0.

Sztafety 4x45 m. dla panów dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 3 drużyny: 1 EKS. Katowice 2.11·5, skład: 1 Gawron, 2 Gotschalk, 3 Rosenberg, 4 Weinhold, 2 WKW. Warszawa 2.16·0, 3 Jutrzenka Kraków 2.25·0.

Sztafety 4x45 m. dla pań dowolnie o mistrzostwo Polski: (Walk-ower) 1 AZS Kraków (Królówna A., Estreicherówna, Królówna M., Nowakówna 3.24·5.

Finał 100 m. dowolnie panowie o mistrzostwo Polski. Startuje 8: 1 Kuncewicz WKW. **1.16·8 rekord polski**, 2 Weinhold EKS. 1.28·8, 3 Seweryński WKW. 1.31·8. Poza konkursem: Gotschalk EKS. 1.24·2.

200 m. styl klasyczny dla panów (ogólno-polski): **1 Dette EKS. 3.15·1** rekord polski, 2 Jurkowski WKW. 3.32·6, 3 Szymańczak Polonia 3.47·5.

Skoki z trampoliny dla pań o mistrzostwo Polski: (Walk-ower) Frydmanówna Makkabi Warszawa 5 p.

Skoki z trampoliny dla panów o mistrzostwo Polski: Startuje 7: 1 Süssmann EKS. 6 p., 2 Sieńkowski Cracovia 12 p., Fogiel Makkabi Warszawa 16 p,, 4 Lindner EKS. 21 p., 5 Brückner Hakoah 26 p., 6 Danziger Hakoah 29 p., 7 Lipiński AZS. Warszawa 30 p.

Match w piłkę wodną Kraków—Katowice przerwany przy stanie 0:1 z powodu wycofania się drużyny katowickiej.

Tablice statystyczne, obliczenia miejsc i mistrzostw zdobytych przez poszczególne kluby, tudzież porównanie przeszłorocznych i tegorocznych wyników, podamy w następnym numerze.

Węgry—Polska 4:0 (3:0).

Wstyd już doprawdy pisać o świeżem „pechowem“ spotkaniu polskiej reprezentatywki. Zawody jednakże z Węgrami należały bezsprzecznie do pechowych w całem tego słowa znaczeniu. Przyznaje to przecież nawet prasa węgierska a widzowie polscy, którzy byli świadkami meczu, przeżyli ciężkie chwile, patrząc na szczególny i fatalny zbieg okoliczności, prześladujący polską drużynę.

Po gościnnem przyjęciu przez węgrów, które nie pozostawiało nic do życzenia, występują na boisko obie drużyny w składach następujących:

Węgry:

Amsel (FTC.)

Fogl II (UTE.) Senkey (MTK.)

Bozsanyi (BTC.) Ratler (MTK.) Blum (FTC.)

Braun (MTK.) Takacs (Vasas) Orth (MTK.) Csantos (UTC.) Jenny (FTC.)

Polska:

Görlitz (IFCK.)

Karasiak (ŁKS.) Markiewicz (Wisła)

Hanke (ŁKS.) Kuchar (Pogoń) Spojda (Warta)

Adamek (Wisła) Staliński (Warta) Reyman (Wisła) Garbień (Pogoń) Śledź (ŁKS.)

Pierwsze pięć minut gry przynosi pełną przewagę węgrów, którzy korzystając ze zdenerwowania polskiej drużyny, przypuszczają szereg niebezpiecznych ataków. Rychło jednak obraz gry się zmienia, drużyna polska opanowuje pole i przez 25 minut zagraża nieustannie węgierskiej bramce. Kto patrzał przez ten czas na mecz, musiał odnieść wrażenie, iż drużyna polska zwycięży, pomimo bardzo nieszczęśliwych decyzyj sędziego. I tak w okresie tym pada piękny ostry strzał Reymana, obroniony robinzonadą przez bramkarza, ponoć za linją bramkową. Następnie faul na polu karnem wegrów, który, jak to przyznał sam sędzia, tylko dlatego nie został uwieńczony karnym, ponieważ stan gry wynosił 0:0 i sędzia nie mógł się zdecydować na tak ciężkie zarządzenie. W 31 minucie Karasiak, broniąc wysokiego voley'a pakuje piłkę do własnej bramki. Konsternacja wśród polskich graczy, którą natychmiast wyzyskują węgrzy, zdobywając w dwie minuty później drugą bramkę przez Takacs'a. W 38 min. pada trzecia bramka przeciw Polsce, znowu własna, strzelona przez Spojdę, który interwenjując niepotrzebnie w niezbyt groźnej sytuacji, podaje zbyt ostro do bramkarza.



A. Dette (EKS.)
Rekordzista katowicki w pływaniu.

Czwarta bramka pada w początku drugiej połowy gry z iście dramatycznej sytuacji. Orth strzela w kąt, Görlitz robinzonuje, odbija piłkę ale jednocześnie łamie palec u ręki. Oszołomiony bolem, chwyta instynktownie ręką złamany palec, sędzia nie zauważa kontuzji i pchnięta powtórnie lekko piłka, zupełnie łatwa do obronienia wpada do bramki. Görlitza zastępuje Kiliński (Wisła), poczem do końca gra traci na charakterze, aczkolwiek przewaga węgrów nad zupełnie skonsternowaną polską drużyną jest widoczna, no i łatwo zrozumiała.

Po żadnem chyba spotkaniu nie opuszczali polacy widowni tak zniechęceni. Mecz ten można było bowiem przy odrobinie szczęścia wygrać lub przynajmniej uzyskać wynik remisowy.

Drużyna polska grała w pierwszej połowie z wielkiem poświęceniem i zapałem. W ataku wyróżniał się Staliński, doskonałym był również Sledź. Z pomocy najlepszy Kuchar, którego też prasa węgierska jednomyślnie także ocenia jako najlepszego gracza w polskiej drużynie. Obaj natomiast inni pomocnicy tj. Hanke i Spojda zawiedli. Spojdę usprawiedliwia jednakże fakt, iż w zderzeniu z Takacsem już w 16 minucie odniósł poważną kontuzję oka, tak, że całe niemal zawody grał „o jednem oku“. Również Karasiaka „rozbito“ dość gruntownie w początku gry. Görlitzowi nic zarzucić nie można. Zastępca jego, acz z II. drużyny Wisły sprawował się dobrze. Węgrzy nie grali szczególnie a uzyskane przez nich bramki były dziełem przypadku. Z pośród ich graczy wybijali się Orth i Braun, natomiast słynna ich obrona naogół nie była na wysokości zadania. Sędziował p. Plhak z Wiednia, który paru niedopatrzeniami zaciężył silnie na wyniku spotkania. Po zawodach odbył się bankiet, będący zakończeniem niezmiernie serdecznego przyjęcia polskiej drużyny.

PROF. F. FIDZIŃSKI.

Studjum wychowania fizycznego.

Wychowanie fizyczne, t. zw. cielesne, stanowi podstawę całego wychowania wogóle, a szkolnego przedewszystkiem. Bez tej, ani kształcenie intelektu, ani wychowywanie charakteru nie będzie się odbywać. Ktoś atoli musi się zająć tem, by cała ta sprawa odbywała się racjonalnie — zwłaszcza, iż rozwój poszczególnych narządów w różnych okresach życia jest różny — dalej, iż ćwiczenia gimnastyczne wywierają wybitny wpływ zarówno na wzrost, jak i na wagę ciała — i jeszcze, iż dopiero między 18 a 24 wzgl. 25 r. życia rozciąga się okres zupełnego i ostatecznego rozwoju, czyli, że t. zw. okres szkolny trwa od 7-go roku życia przez okres dojrzewania aż do wymienionych lat. (Wcześniej nieco kończy się u t. zw. inteligencji). Ze względu na fakt, że chodzi tu o młodzież, muszą się nią zajmować jej wychowawcy, i teoretycznie i praktycznie w tym kierunku szkoleni, a mianowicie t. zw. kierownicy wychowania fizycznego (powszechnie jeszcze dzięki niezrozumieniu wnżności tej kwestji nauczycielami gimnastyki zwani). Powinni oni być szkoleni teoretycznie a zwłaszcza praktycznie na uniwersytetach tylko, by mogli skutecznie przyczyniać się do podniesienia zdrowia i tężyzny cielesnej młodzieży szkolnej, przyszłej inteligencji i podstawy tężyzny naszego narodu. Skoro zaś okres studjów uniwersyteckich jest ostatnią porą, kiedy dla zdrowia i rozwoju organizmu oraz jego narządów przy dobrej woli i ciągłem zwracaniu bacznej uwagi na siebie przedewszystkiem, można sobie wiele jeszcze dobrego zrobić, czyli że i teraz można wzmacniać i podnosić sprawność cielesną, a przez to wpływać skutecznie na budowę młodego względnie dobrze rozwiniętego ciała — muszą uniwersytety i im równorzędne szkoły (obok wprowadzania u siebie obowiązkowego wychowania fizycznego młodzieży akademickiej — organizować t. zw. Studjum wychowania fizycznego (niem. Hochschule für Leibesübungen — Statens Gymnastike Institut w Kopenhadze) w ramach studjów uniwersyteckich, celem zawodowego teoretycznego, a przedewszystkiem wzorowego praktycznego i metodycznego przygotowania przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego, krzewicieli fizycznej kultury w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich bezpośrednio, a przez wychowanków tychże ostatnich i w szkołach powszechnych oraz zawodowych pośrednio. (Nie chodzi mi tu o to, by cały ogrom ważności wychowania fizycznego młodzieży szkół powszechnych spoczywał tylko w rękach absolwentów seminarjów, bo tak czy owak, na nich on będzie polegał, dopóki i dla kierowników tegoż w tych szkołach nie będzie odpowiednich kursów). A przecież każdy kandydat stanu nauczycielskiego szkół średnich i równorzędnych, jeśli ma być w przyszłości wychowawcą całego szeregu pokoleń w szerokiem albo ścisłem tego słowa znaczeniu, powinien posiąść dokładną umiejętność wychowywania, a zatem fizycznego przedewszystkiem. Wobec tego zaś, że zakres wiedzy, obejmującej całokształt wychowania fizycznego niepomiernie się rozszerzył, kierownicy tegoż — tak zwani ciągle nauczyciele gimnastyki — powinni być bezwarunkowo specjalistami o wyższem, uniwersyteckiem wykształceniu w swym przedmiocie, a równocześnie nauczycielami jednego z przedmiotów nauki szkolnej. Wtedy bowiem dopiero zrozumie nasza szkoła, że ma ponosić odpowiedzialność i za fizyczne wychowanie młodzieży, co rozumiała już Komisja Edukacji Narodowej i na co kładła nacisk

Zrozumiała ważność i nieodzowność takiego postawienia sprawy zagranica i postawiła wychowanie fizyczne godnie w rzędzie innych przedmiotów.

Jak się przedstawia sprawa kierowników wychowania fizycznego u nas, jakie są zamierzenia w tej sprawie, a co właściwie należałoby zrobić?

W Małopolsce kształciły wychowawców fizycznych dwuletnie uniwersyteckie kursy w Krakowie i we Lwowie. Cieszyły się one względną frekwencją głównie słuchaczy filozofji, a do 20-tu dyplomowanych t. zw. wówczas nauczycieli gimnastyki wychodziło z nich co drugi rok. Ostatecznie wystarczał ten zasób sił nauczycielskich tem więcej, że wychowanie fizyczne było za rządów zaborczych przedmiotem obowiązkowym zaledwie w kilku szkołach państwowych. Ostatni przedwojenny kurs z lat szkolnych 1911/12—1912/13 zobowiązywał już atoli egzaminowanych swoich absolwentów do składania uzupełniającego egzaminu z pływania, szermierki, pomocy w nagłych wypadkach, wychowania fizycznego (teorji), gier i zabaw ruchowych (teorji i praktyki) — słowem zaczął obejmować zakres nauk wychowania fizycznego, prawie że dzisiejszy. Wojna atoli przetrzebiła szereg tych przedwojennych wychowawców fizycznych,

---

G. Tel.

Z kłopotów redaktora sportowego.

II.

Ciężka przeprawa z ciężkim atletą. 3

Leżałem jeszcze w łóżku, gdy nazajutrz wpadł do mnie sekretarz, trzymając „Kurjera“ w ręku.

— Patrz — mówi, pchając mi pod nos jakiś artykuł — co za reklama dla Przeglądu! Cudowna rzecz!

Siadłem na łóżku i czytam ogromny nagłówek.

„Szalbierstwa zapaśników w czeskim cyrku. Turek kładzie prusaka z 3 sekudy. Interwencja Przeglądu Sportowego. Redaktor policzkuje kolegjum sędziów złożone z szarlatanów“.

Poczem sążnisty artykuł, zawierający skoncentrowane tytuły.

— Hm! — studzę sekretarza — właściwie jest to lepsza reklama dla cyrku jak dla Przeglądu. Wiesz przytem jak nie lubię sensacji.

— Nonsens! — żachnął się sekretarz — najpierw sprawozdanie jest prawdziwe...

— Razem z biciem tych szarlatanów?

— Moralnie, nawet razem z tem. Czyś ty słyszał co ja im tam powiedziałem?

— Nie słyszałem. Nie mogę sobie nawet wyobrazić, coś myślał.

— Szkoda...

— Nie sądzę. W każdym razie radbym zobaczyć, co napiszą o tem mniej zaprzyjaźnione z nami organy.

Nie dokończyłem jeszcze zdania, gdy do drzwi zapukał ktoś z rezerwą. Był to referent lekkoatletyczny z świeżym numerem Czystej Prawdy.

— Sługa pana redaktora — odezwał się od progu — gratuluję!

— Albo co? Czy to moje imieniny dzisiaj?

— Nie interesuję się kalendarzem — odparł sucho — przyszedłem pogratulować Przeglądowi.

— Jubileusz może?

— Tak! Jubileusz ostatniej polityki redakcyjnej. Proszę sobie przeczytać artykuł w Czystej Prawdzie o wczorajszych zapasach — rzucił dziennik na stół.

Artykuł, umieszczony zresztą na skromnem miejscu, zawierał suchy opis otwarcia cyrkowych zapasów. Na końcu widniała wzmianka:

„Zapasy „uświetniła“ swą obecnością redakcja Przeglądu Sportowego, która zajęła cztery fotele w pierwszym rzędzie i brała żywy udział w spotkaniach, posuwając się nawet do osobistej interwencji wobec kolegjum sędziów. Przypomnijmy przytem, że panów z Przeglądu napróżno oczekiwano na dorocznym meetingu sportowym chrześcijańskich weteranów, jak również na popisie gimnastycznym tutejszej służby magistrackiej. Fakt ten rzuca jaskrawe

którzy zaczęli propagować dzisiejszy kierunek wychowania fizycznego, mimo że wyrośli ze szkoły, dającej im coś wprost przeciwnego. Nie garnęli się oni coprawda przed wojną do nauczania samego wychowania fizycznego z powodu niższego traktowania ich przy uposażeniu przeważnie, ale już i wtedy byli nieliczni ideowcy, rozumiejący ważność i nieodzowność fizycznego wychowywania młodzieży szkół średnich oraz seminarjów nauczycielskich. Pod ich kierunkiem zaczęła się w nielicznych zakładach owocna praca w tym kierunku, czego dowodem był „Meeting lekkoatlet. uczniów szkół średnich Galicji zachodniej" w Krakowie dn. 6 i 7 czerwca 1914 r. Wojna położyła kres kształceniu wychowawców fizycznych na tych dwuletnich kursach uniwersyteckich. Przerwa ta trwała aż do roku szk. 1921/22, kiedy nasze Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. powołało — po trzech dopiero latach bytu państwowego (lepiej późno, niż nigdy) — ale tylko jednoroczne państw. kursy wychowania fizycznego. chcąc widocznie przyśpieszyć wydanie dyplomowanych, (przeważnie fachowo teoretycznie, a zwłaszcza praktycznie i metodycznie nie wykształconych) wychowawców fizycznych. Jeśli owe dwuletnie przedwojenne kursy nie przygotowywały już fachowo zupełnie i mało praktycznie oraz metodycznie, to cóż powiedzieć o owych obecnych jednorocznych, skoro nie posiadają w przeważnej części odwiednich środków i mało zwracają uwagi na praktyczne, a jeszcze mniej na metodyczne wyszkolenie uczestników, a w zupełności prawie nie zaznajamiają ich z umiejętnością zastosowywania się zwłaszcza do miejsca obok pory, czasu i wieku.

Być może, iż istnienie jednorocznych kursów wychowania fizycznego w Kopenhadze, czy gdzieindziej wpłynęło na utworzenie takich samych i u nas w Polsce. W każdym jednak razie zapomniano, że nauczanie na zagranicznych takich kursach jest bardzo ułatwione tem, że ich uczestnicy przychodzą na nie, praktycznie cieleśnie już przygotowani, podczas gdy u nas najpierw trzeba ich cieleśnie usprawniać, a dopiero niewiele czasu poświęcać na nauczanie, jakby cieleśnie usprawniać. Innemi słowy zagraniczne kursy mogą być takiemi, gdyż mają wypełniać tylko drugą część zadania kursów, co też w rzeczywistości spełniają.

Dotychczasowe jednoroczne kursy wychowania fizycznego, prowadzone dotychczas w Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Lwowie, mały na celu „pedagogiczne i fachowe kształcenie kierowników wychowania fizycznego, wzgl. ćwiczeń cielesnych (gimnastyki, zabaw, gier ruchowych i sportów) dla szkół powszechnych, średnich i seminar. naucz." Statut ich, zatwierdzony przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., dopuszcza na nie absolwentów szkoły średniej i seminarjów nauczycielskich ze świadectwem dojrzałości oraz kandydatów z ukończoną 6-tą klasą szkoły średniej, o ile wykażą się praktyką pedagogiczną conajmniej dwuletnią. Komisja egzaminacyjna na nauczycieli szkół średnich (przy Wydziale filozoficzynym Uniw. Jag.) w Krakowie wniosła zaraz w lutym 1921 r. memorjał o wydanie osobnego rozporządzenia, normującego egzamina na „nauczycieli gimnastyki i kierowników wychowania fizycznego w szkołach średnich" oraz o wydanie uzupełniających przepisów do rozporz. z 1/XI 1920 r. Nr. 8378-IV/20 dla wyjaśnienia, że wychowanie fizyczne łącznie z gimnastyką, która stanowi tylko jego część, mogą być na równi z innemi przedmiotami, głównym przedmiotem egzaminacyjnym, złączonym z innym dowolnym jako pobocznym lub drugim głównym — oraz dla ściślejszego sprecyzowania zakresu i warunków, w jakich wychowanie fizyczne może być przedmiotem pobocznym egzaminacyjnym. W ten sposób żądała owa Komisja egzaminacyjna słusznie, by przyszły kierownik wychowania fizycznego udowodnił i teoretyczną i praktyczną znajomość całego szeregu rozmaitych a koniecznych mu działów wiedzy oraz rozmaitych sposobów fizycznego kształcenia organizmu i chronienia go od szkody. Niedokładnie bowiem obeznany z przedmiotem wychowawca fizyczny lub dyletant w tym kierunku może wyrządzić organizmowi młodzieży takie szkody, które naprawić się nawet nie dadzą i mogą stanowić ujmę dla zdrowia. Zresztą kierownicy wychowania fizycznego nie powinni ustępować innym członkom swych gron nauczycielskich ani pod względem poziomu intelektualnego, ani pod względem swych ogólnopedagogicznych kwalifikacyj i powinni mieć za sobą taki sam okres studjów uniwersyteckich, oraz takie samo ogólno-pedagogiczne przygotowanie ze względu na należytą powagę przedmiotu.

Na konferencji w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. dn. 26 lutego 1922 r. w sprawie reorganizacji kształcenia wychowawców fizycznych, ustalono program jednorocznych kursów oraz wyznaczono wymagania egzaminacyjne dla ich absol-

---

światło na sposób, w jaki redakcja Przeglądu pojmuje swoje obowiązki wobec wychowania fizycznego młodzieży".

— Cóż za idjotyzm! — zawołałem, odrzucając gazetę.

— A mnie się zdaje, że jest to doskonale ujęta rzecz! — skrzywił się lekkoatleta — ten gość się nadspodziewanie dobrze orjentuje.

Sekretarz wzruszył ramionami.

— Przyzna kolega, że popis weteranów nie bardzo jest zorjentowany w stosunku do wychowania młodzieży. Zgadzam się w zupełności z naczelnym redaktorem, iż artykuł ten napisał jakiś naczelny idjota. A może to kolega inspirował? — zwrócił się uprzejmie do referenta.

— Należę jeszcze niestety do redakcji Przeglądu. Noblesse oblige! o ile panu wiadomo — odpowiedział cierpko lekkoatletyczny — przyszedłem jednak prosić panów o wzmiankę w następnym numerze, że ze sprawą występu Przeglądu w cyrku nie miałem nic wspólnego. W przeciwnym razie...

— Rezygnuje pan?

— Nie! Żądam podwojenia wierszowego.

— Aha! — odparłem bezdźwięcznie, zaskoczony beznadziejnością sytuacji. Wzmianka żądana przez lekkoatletę była nie do pomyślenia, a podwyżka nie do wypłacenia.

Z rozterki wybawił mnie na szczęście „odpowiedzialny", który z kolei przybył z numerem „Niesfałszowanej Opinji". Ta znów donosiła, iż w związku z pojawieniem się całego gremjum redakcyjnego na zapasach, rozeszły się wieści, iż Przegląd zakupił właściciel cyrku pan Wybiral. Pogłoska ta nie jest coprawda zupełnie pewną, acz obecność redakcji na zapasach mówi bardzo wiele. Niemniej uderza fakt, iż jeden z członków redakcji bawił przez całe przedstawienie w garderobie pani Wybiralowej, która nie jest ani ciocią jego, ani siostrą.

— Bezczelność! — syknął lekkoatleta — to już rzeczywiście...

— A widzi kolega! — podchwyciłem pośpiesznie — niechże pan sobie teraz wyobrazi, coby się stało, gdybym napisał w Przeglądzie, iż pana nie było między przedstawicielstwem Przeglądu na zapasach. Zostałaby tylko dla pana garderoba Wybiralowej. Więc i co do tego podwojenia...

— Rezygnuję! — stęknął referent — ale tej Niesfałszowanej opinji to ja...

— Ależ ma się rozumieć! Rżnij pan ile wlezie! W każdy jednak razie moi panowie — zwróciłem się uroczyściej do redakcyjnego ciała — występ nasz w cyrku podrażnił opinję. Smutno mi, ale muszę panów poprosić o powstrzymanie się od uczęszczania na zapasy

— A bilety? — westchnął sekretarz.

— Jeżeli masz jaką dalszą rodzinę, to jej daj. W ostateczności naszemu służącemu. Tak czy owak aferę z mistrzem Szubri-Karasiem uważam za doszczętnie zlikwidowaną.

(C. d. n.).

wentów razem ze sposobem odbywania egzaminów — wreszcie uznano za wskazane dopuszczenie wychowania fizycznego jako przedmiotu głównego obok jakiegokolwiek dodatkowego ale na 3-letniem Studjum wychowania fizycznego. Program tegoż w ogólnych zarysach miał obejmować na pierwszych dwóch kursach obok ćwiczeń gimnastycznych i sportowych, wykłady i ćwiczenia pierwszych dwóch kursów medycyny z pewnemi modyfikacjami wymagań egzaminowych, a trzeci kurs miał być poświęcony specjalnie właściwym studjom teoretycznym i praktycznym wychowania fizycznego. Na razie miał się ten statut stosować do istniejącego już de facto 3-letniego Studjum tego rodzaju przy uniwersytecie w Poznaniu.

Pierwszym rezultatem tej konferencji było rozporządzenie Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. w sprawie programów i egzaminów końcowych na państwowych kursach wychowania fizycznego — a drugim, zezwolenie uniwersytetowi w Poznaniu na prowadzenie trzechletniego studjum wychowania fizycznego, reskryptem z d. 7lipca 1922 Nr. 546 21 V./22.

Na ogół atoli, zostały aż do dziś jednoroczne kursy wychowania fizycznego, oparte o przytoczony wyżej statut z 1 października 1921 roku, zorganizowane w Krakowie i Warszawie, jako kursy półdzienne (popołudniowe), a tylko w Poznaniu jako całodzienne (6—7 godzin dziennie). Nie są one właściwie ściśle zespolone z uniwersytetem, choć poznańskie i krakowskie (formalnie wprawdzie odrębne) faktycznie są z nim mniej lub więcej ściśle związane (Warszawskie jedynie stoją zdala od uniwersytetu).

W ten sposób postawione dotychczasowe państwowe jednoroczne kursy wychowania fizycznego, nie mogły należycie kształcić wychowawców fizycznych i były spowodowane potrzebą szybkiego dostarczania sił nauczycielskich do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich przeważnie (o szkołach powszechnych niema mowy, gdyż ich nauczyciele po ukończeniu kursu przenosili się do szkoły średniej). Czas ich trwania za krótki, a program dość ograniczony. Skutkiem tego dawały raczej surogat studjów tem więcej przecież, iż nie mogły nawet dawać koniecznego całokształtu fizycznego, oraz gruntownych podstaw naukowych i teoretycznych i politycznych, ze względu na krótki przeciąg czasu oraz na fakt, że zakres nauk, obejmujących wychowanie fizyczne, w ostatnich czasach znacznie się rozszerzył i stale zresztą ulega rozszerzeniu. Przygotowanie więc absolwentów tych do zawodu, mogło być naogół niedostateczne i nieodpowiadające ich zadaniu jako takich tem więcej, że czas trwania kursu (od $^1/_{10}$—$^{30}/_6$) był źle dobrany, bo opuszczono wrzesień, najodpowiedniejszy na gry i zabawy, oraz lipiec, najodpowiedniejszy znowu na pływanie oraz wiosłowanie.

Niedawno słychać było o zamiarach Minist. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w kierunku rozszerzenia dziesiejszych jednorocznych kursów, już nawet z nowym rokiem szkolnym (1924/25), Niema atoli jeszcze nic konkretnego. Podobno miały być przejściowe znowu dwuletnie kursy. Skończyło się niestety na niezrozumiałem zlikwidowaniu wszystkich kursów z wyjątkiem warszawskiego.

W każdym razie należałoby uwzględnić potrzeby bieżącej chwili i informować studjum wychowania fizycznego (Nauczycielstwo wychowania fizycznego w Krakowie — jak mi wiadomo przedłożyło M. W. R. O. P. memorjał w tej sprawie). Kształcenie wychowań fizycznych w przyszłości (oby tylko niedalekiej) winno się odbywać na uniwersytecie i być przodmiotem studjów uniwersyteckich, jak to jest n. p. w Niemczech i Danji, a studjum wychowania fizycznego ma rozpadać się na teoretyczne oraz praktyczne ćwiczenia 8 półroczy, gdyż wymaga wytężającej pracy i fizycynej i umysłowej równocześnie. Musi to zaś być główny przedmiot nauczania, gdyż długość i gruntowność studjów da się łączyć jako z przedmiotem pobocznym, chyba z biologją, anatomją, hygjeną, które wchodzą w zakres nauk wychowania fizycznego. Przez takie postawienie sprawy i kierownicy wychowania fizycznego i sama sprawa zyskają na powadze oraz należytej ocenie,

Część teoretyczna winnaby obejmować: 1. Anatomję opisową człowieka w rozmiarze studjów medycznych ze szczególnem uwzględnieniem mechaniki ruchów. 2. Fizjologję ze specjalnem uwzględnieniem pracy mięśniowej i odżywiania, połączoną z ćwiczeniami w pracowni fizjologicznej. 3. Biologję. 4. Ortopedję na podłożu patologji wieku dziecęcego. 5. Antropometrję. 3. Hygienę ze szczególnem uwzględnieniem hygjeny ćwiczeń cielesnych i sportów oraz ratownictwo, połączone z ćwiczeniami praktycznemi. 7. Teorję wychowania fizycznego, obejmującą teorję ćwiczeń szwedzkich, gier i zabaw ruchowych, sportów, jak również metodykę i dydaktykę tychże. 8. Filozofję (historję filozofji, teorję poznania, logikę, etykę), psychologję, pedagogikę i dydaktykę, połączoną z seminarjum filozoficzno-pedagogicznem i dydaktycznem. 9. Naukę języków obcych: skandynawskich (szwedzkiego i duńskiego) oraz angielskiego.

Część praktyczna znowu winna obejmować: 1. Cwiczenia metodyczne szwedzkie. 2. Cry i zabawy ruchowe 3. Sporty ale tak, by każdy słuchacz miał możność — obok zapoznania się z niemi — prowadzenia ich w szkole, oraz by wyspecjalizował się w jednym ze sportów w ten sposób, i w ten sposób na sobie samym nauczył się stopniowania trudności oraz sposobu zaprawy sportowej (żądania krakowskich wychowawców fizycznych). W każdym zaś razie należy rozciągnąć trwanie studjum (choćby z dłuższemi w ciągu trwania przerwami) na miesiąc od września do końca lipca (jak to wyżej wyłuszczano) zwłaszcza u nas w Polsce w naszym klimacie i to bez względu na fakt, czy będzie ono jednoroczne, czy dwu względnie nawet czteroletnie. Ponieważ zaś studjum teoretyczne musi odnośnie przeważnie do ćwiczeń cielesnych iść w parze ze studjum dydaktyczno-pedagogicznem czyli musi być praktycznie przećwiczone i przeprowadzone, należałoby rozciągnąć czas jego trwania na ośm półroczy i stworzyć odpowiednie specjalne katedry czy docentury czy ewentualnie lektoraty. Winno ono dążyć do stworzenia kadr dla siebie i dla szkoły średniej względnie uniwersytetu, oraz do posiadania własnych pracowni, sal, boisk, przyrządów i przyborów, z którychby reszta młodzieży akademickiej niezszeregowana w swoich związkach sportowych, mogła bezpłatnie korzystać.

Ze względu na fakt, że w dziedzinie wychowania fizycznego pozostają przedewszystkiem narody skandynawskie (głównie mianowicie szwedzi i duńczycy obok anglików), nie może brakować przy tem studjum lektoratu języków tych narodów, jeśli przyjmiemy, że lektoraty języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego są już na uniwersytecie.

Studjum wychowania fizycznego powinno mieć także do dyspozycji kilka stypendjów na wyjazdy dla studjów zagranicą. Bez tych bowiem nie może być mowy u nas w Polsce o pracownikach naukowych w ścisłem tego słowa znaczeniu w dziedzinie wychowania fizycznego.

W ten sposób zorganizowane a o uniwersytet tylko oparte studjum, dawać będzie wielkie korzyści i zbliży nas do wzorów skandynawskich. Zresztą ogólny i nader ważny interes narodowy i państwowy każą ujmować kwestję kształcenia prawdziwych i rzetelnych kierowników fizycznego wychowania młodzieży szkolnej.



ENNIS.

VII. Międzynarodowy turniej tennisowy urządza Sekcja Tennisowa AZS. w Krakowie na boiskach własnych w Parku Krakowskim w dniach 5, 6, 7 i 8 bm. Weźmie w nim udział prócz graczy polskich ze wszystkich miast, cały szereg graczy zagranicznych z Wiednia, Budapesztu, Berna, Bukaresztu, Czerniowiec, niemieckiego Górnego Śląska i t. d. Turniej zapowiada się bardzo interesująco i zgromadzi niewątpliwie dużo publiczności. Początek gier codziennie o godzinie 9 przedpołudniem, koniec o zmroku.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Zakopanego. Wobec tłumnie zebranej doborowej publiczności i przy wyjątkowej, jak na Zakopane, pogodzie, został rozegrany w czasie od 15 do 19 sierpnia, na placu K. S. Krokus w parku „Stamary" III turniej tennisowy o mistrzostwo polskiej stolicy letniej. Zainteresowanie było duże ze względu na ostre walki takich graczy jak: Zachar, Richterówna, Steinert, Łabuński, Polakiewicz i całego szeregu młodych, obiecujących adeptów tego najpiękniejszego sportu letniego. Reprezentowane były prawie wszystkie nasze sportowe ogniska, z wyjątkiem Lwowa i Wilna. Szkoda tylko, że p. Czetwertyński jakkolwiek obecny, z powodu choroby (żółtaczka) udziału w turnieju wziąć nie mógł, jak również wielka szkoda, że senjor nasz p. Kowalewski junjor., zgłoszony do udziału w turnieju i również cały czas obecny, z niewiadomych powodów w ostatniej chwili wzięcia udziału odmówił...

Niemniej jednak turniej przedstawiał się okazale.

Na pierwsze miejsce ogólnego zainteresowania wybiła się świetna para Richterówna—Steinert (Łódź), która doskonałem zgraniem, skończoną techniką i wytworną formą wzbudzała podziw i ogólny zachwyt. Zwłaszcza oczarowała nas p. Richterówna, której styl i technika gry bardzo są zbliżone do Zuzanny Lenglen. Jedynym błędem jej jest zbyt niewolnicze operowanie na linji serwisu. Z łatwością więc, mimo wysokiego wyrownania, mistrzowska para łodzian zdobywa pierwsze miejsce.

Niezmiernie ciekawym był mecz Łabuński-Zachar w finale o mistrzostwo. Gra ta, obfitująca w emocjonujące momenty, wśród skwaru południa, trwała dwie godziny i kwadrans (5 setów). Był to istny maraton tennisowy. Zwyciężył gracz technicznie słabszy, lecz posiadający duże zacięcie sportowe i silną wolę zwycięstwa, p. Łabuński. Niespodziewaną porażkę zawdzięcza p. Zachar swojej słabej grze w pierwszych dwu setach. Późniejsze wysiłki zawiodły.

Z innych zawodników wyróżnili się: p. Polakiewicz ostrą grą, pna Łabuńska swoją ofiarnością, p. Verkay (Włochy) pięknym stylem, pni Łubieńska dużem zacięciem sportowem i p. Kraszewski wyjątkowo dobrą formą.

Rozdanie nagród, poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami pp. Dr. Mischkego imieniem Zakopanego, Kowalewskiego imieniem W. K. T. i Koniewicza imieniem K. S. Krokus nastąpiło dnia 19 sierpnia w salce Morskie Oko. Piękne nagrody honorowe wręczyły pp. Szczeniowska i Chądzyńska.

Wyniki techniczne:

Gra pojedyncza panów o mistrzostwo: III. kolejka: Dr. Arnstein Cwiek (Lublin)—Navratil (AZS. Kraków) 6:1, 6:1, Zachar (AZS. Kraków)—Verkay (Medjolan) 6:2, 6:8, 6:3, Polakiewicz (WKT.)—Cynka (AZS. Poznań) 6:4, 6:0. Łabuński (K. S. Krokus)—Mückenbrunn (K. S. Krokus) 7:5, 9:7. Półfinał: Zachar—Arnstein 6:0, 6:1, Łabuński—Polakiewicz 4:6, 6:4, 6:3. Finał: Łabuński—Zachar 6:2, 8;6, 2:6, 4:6, 8:6.

Gra podwójna panów: półfinał: Zachar-Steinert—Polakiewicz-Jentys (AZS. Kraków) 6:2, 6:2, Kraszewski-Mückenbrunn—Łabuński—Verkay 6:3, 6:3. Finał: Zachar-Steinert—Kraszewski-Mückenbrunn 6:2, 6:2, 6:3.



Z turnieju o mistrzostwo Zakopanego.
F. Łabuński zwycięzca w singlu.

Gra pojedyncza pań: półfinał: Richterówna K.—Łabuńska 6:2, 6:3, Richterówna V.—Urbanowa 6:1, 6:1. Finał: Richterówna V.—Richterówna K. walk-over.

Gra mieszana z wyrównaniem: półfinał: Łabuńska-Łabuński—Richterówna K.-Fiszer (plus 5/6) 3:6, 6:4, 6:2, Richterówna V.-Steinert—Urbanowa-Verkay (plus 15) 2:6, 6:4, 6:3. Finał; Richterówna Steinert—Łabuńska-Łabuński (plus 5/6) 3:6, 6:3, 6:3.

Rozgrywki handicapu z powodu niepogody nieukończone.

Na marginesie zakopańskiego turnieju. Zakopane to Zakopane, które tak dobrze znamy z wszelakich poczynań utrudniających i obrzydzających pobyt letnikom, raz jeszcze stwierdziło zupełną indolencję zrozumienia swoich własnych interesów. Oto szczupłe grono ludzi chcąc dać publiczności chwilę wypoczynku i wytchnienia po przymusowych orgjach jazz-bandyckich, z dużym nakładem pracy i wysiłków urządza turniej tennisowy. Kupiectwo zaapelowane, chętnie pospiesza z pomocą w postaci nagród honorowych, zaś sławetne „Gremjum właścicieli pensjonatów i hoteli", ten straszliwie zubożały odłam społeczeństwa zakopańskiego nietylko, że wzbronił się użyczyć jakiejkolwiek pomocy w zakwaterowanin zawodników, ale jeszcze zaatakowane o nagrodę, nie zdobyło się na ofiarowanie ani jednego grosza. Jedynie p. Dzikiewicz, który posiada nie do pozazdroszczenia godność prezesa tej instytucji, ofiarował kwaterę i nagrodę.

Wbrew przysłowiu „nauka nie idzie w las" tegoroczne zawody narciarskie w Krynicy jakoś w niczem zatwardziałej kołtunerji zakopańskich pieniądzorobów nie zmieniły. Piękna perspektywa dla komitetu projektowanych „Wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich. *T. K.*



ŁYWANIE.

Zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Sześć nowych rekordów polskich.

Zawody te odbyły się 24 sierpnia w pływalni Parku Krakowskiego przy niezbyt licznym (35 pływaczek i pływaków) jak na okręg krakowski współudziale zawodników z 6 zrzeszeń pływackich: AZS., Cra-

covia, Erster Kattowitzer Schwimmverein, Hakoah Bielsko, Jutrzenka i Makkabi Kraków, brakowały: Pierwszy Klub Pływaków w Siemianowicach i Towarzystwo Pływaków z Gieszowiec.

Zawody te udowodniły wielki postęp sportu pływackiego u nas. Pobito sześć rekordów polskich. Bohaterami dnia był Dette EKS., zdobywca trzech rekordów polskich na 100 m. stylem dowolnym w czasie 1:25·8, 100 m. grzbietowym 1:32·6 i 200 m. klasycznym 3:16 i Jolanta Czaplicka Cracovia, ustanawiająca dwa nowe rekordy polskie na 100 m. dowolnym 1:58 i 200 klasycznym 4:16·8. Na 1500 m. stawia Daszyński AZS. walk-over'em rekord polski w czasie 34:38·4. Mistrzostwa zdobyły: EKS. Katowice 3 z 11 punktami, Cracovia 3 z 9 punktami i AZS. 2 z ośmioma, Jutrzenka i Makkabi zdobyły po 7 punktów, Hakoah 1 a żadnego mistrzostwa.

Z zawodników wybili się przedewszystkiem bezkonkurencyjny w Polsce w stylu klasycznym i grzbietowym Dette, płynący równym, pięknym stylem, Daszyński nie miał, albo wogóle albo poważnego konkurenta, czas jednak na 400 m. znacznie poprawił. Sieńkowski, najlepszy crawlista krakowski, stracił niepotrzebnie na czasie przy 50 y. crawlem, zbaczając z toru, gdyż miał pewną wygraną. W skokach panów zdobył on mistrzostwo. Drugie miejsce uzyskał Süssmann z EKS. Z pozostakych wyróżnili się J. Ritterman, uzyskując bardzo dobre czasy i Danziger z junjorów, ładnym stylem klasycznym i skokami. Z pań młodziutka Czaplicka lekko pobiła swoje przeciwniczki, płynąc pięknym stylem klasycznym.

Co do organizacji zawodów, to przedewszystkiem PZP. powinien na przyszłość wcześnie wyznaczyć terminy mistrzostw, aby kluby mogły się do nich zastosować. W ten sposób nie będziemy mieli przeładowania jednego miesiąca zawodami, jak to było w tym roku (w sierpniu 5 zawodów i to tak poważnych, jak międzynarodowe Cracovii i mistrzostwa okręgowe i Polski, prócz międzyklubowych w Katowicach i Bielsku) i przemęczenia zawodników, którzy muszą w takim wypadku zrezygnować z części zawodów. W przeprowadzeniu zawodów, urządzanych przez Jutrzenkę, uderzał kontrast z ostatniemi międzynarodowemi zawodami Cracovii. Powtórzyła się sprawa z poprzedniego roku. Jak wtenczas, ciągłe nawoływania sędziów, kiedy zawodnicy stali na starcie, brak ciągłości zawodów, zbyt długie przerwy między poszczególnemi konkurencjami, nieporządek przy stole sędziowskim, do którego nie uważano za stosowne poprosić przedstawicieli wszystkich startujących towarzystw, jak się to na mistrzostwach należy.

Dziwne były krytyki tych mistrzostw w niektóryoh pismach krakowskich. Nazwanie tej organizacji lepszą niż na zawodach międzynarodowych, wciąganie w kolegjum sędziów ludzi, którzy tam wcale nie zasiadali, opisywanie protestów przy skokach, których nie było, dowodzi, że recenzenci nie na wszystkich bywają zawodach, a piszą krytyki albo że mają czasami zwidzenia.

Wyniki były następujące:

I. 100 m. panie, styl dowolny o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. Czaplicka Cracovia 1:58, 2. Goldmanówna Makkabi 1:58·2, 3. Allerhand Jutrzenka.

II. 50 y. crawlem panowie: 1. Wachtel Jutrzenka 32·2, 2. Sieńkowski Cracovia 33·4, 3. Boczar AZS. 35·2.

III. 100 m. dowolnie junjorzy: 1. J. Ritterman Jutrzenka 1:32·8, 2. Wróbel EKS. 2:09.

IV. 100 m. dowolnie panowie o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. Dette EKS. 1:25·8, 2. Klein Jutrzenka 1;32·2.

V. 200 m. styl klasyczny panie o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. Czaplicka Cracovia 4:16·8, 2. Popielówna AZS. 4:21·8. Goldmanówna po 100 metrach wycofała się.

VI. 100 m. styl grzbietowy panowie o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. Dette EKS. 1:32·6, 2. J. Rittermann Jutrzenka 1:41·6, 3. Soldinger Makkabi 1;45.

VII. 200 m. styl klasyczny panowie o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. Dette EKS. 3:16, 2. Keller Makkabi 3:57·2.

VIII. 400 m. dowolnie panowie o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. Daszyński AZS. 7:55·4, 2. Klein Jutrzenka 8:03·4.

IX. 200 m. styl klasyczny junjorzy: 1. Danziger Hakoah 3:49·4, 2. Soldinger Makkabi 3:55·8, 3. Z. Trytko Crac. 3:57·4.

X. Sztafeta 4x50 y., panie dowolnie o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. AZS. (Królówna I. i II., Witkowska I. i II.) 3:39, 2. Makkabi 3:47.

XI. Sztafeta 4x50 y., panowie dowolnie o mistrzostwo okręgu krakowskiego: startują sztafety Jutrzenki i Makkabi, obydwie zdyskwalifikowane.

XII. 1500 m. dowolnie panowie; 1. Daszyński AZS. 34:38·4 walk-over.

XIII. Skoki panów o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1. Sieńkowski Cracovia 340·8 punktów, 2. Süssmann EKS. 307·2, 2. Brückner Hakoah 298·4.

XIV. Skoki jnnjorów: 1. Danziger Hakoah 145 punktów, 2. Kalb Jutrzenka 130·5.



EKKA ATLETYKA.

Lekko-atletyczne zawody sokolskie. Odbyte w Warszawie 31 sierpnia w parku Sobieskiego zawody lekko-atletyczne ogólno sokolskie, zgromadziły na starcie zawodników, reprezentujących wszystkie dzielnice Polski. Widzieliśmy więc zawodników i zawodniczki z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Lwowa, Krakowa, Łodzi i innych pomniejszych gniazd sokolich.

Jakkolwiek wyniki przedstawiają się dosyć przeciętnie (za wyjątkiem skoku o tyczce), to sam fakt urządzenia przez Sokół takich zawodów świadczy wybitnie o duchu sportowym jaki opanował — pozostające dotychczas w letargu sportowym i hołdujące do niedawna wciąż jeszcze systemowi Jahna, nasze sokole placówki.

Zawody przedpołudniowe miały charakter czysto sokolski — popołudniowe o podobnym programie odbyły się przy udziale zawodników i zawodniczek miejscowych klubów sportowych. Zawody te z powodu ulewnego, długotrwałego deszczu musiały być przerwane.

Wyniki zawodów sokolskich:

Panowie.

Biegi: 100 m. 1. Karliński, Bydgoszcz 12 sek., 2. Materyński, Poznań.

400 m. 1. Zawal, Poznań 57·8 sek., 2. Czapara, Bydgoszcz 58·8 sek.

Skok w wyż: 1. Majtkowski, Bydgoszcz 163·5 cm., 2. Rokicki, Warszawa 161 cm.

Skok w dal; 1. Rokicki, Warszawa 5·76 m., 2. Majtkowski, Bydgoszcz 5·70 m. Poza konkursem skacze Majtkowski 5·85 m.

Rzuty: Dysk: 1. Majtkowski R., Bydgoszcz 31·96 m., 2. Knopkiewicz, Poznań 30·95 m.

Oszczep: 1. Forajter, Katowice 40·33 m., 2, Kolberger, Kraków 40·04 m.

Granat: Knopkiewicz, Poznań, 58·38 m.!!

Kula: Sztybe, Łódź 9.52 m.

Tyczka: 1. Rzepka, Lwów 3·27 m., 2. Majtkowski, Bydgoszcz 3·27 m. Wyniki bardzo dobre, gdyż i trzeci zawodnik osiągnął kilka centymetrów ponad 3 metry.

Panie:

Bieg 60 m.: 1. Gilówna, Bydgoszcz 8·4 sek., 2. Witkowska, Warszawa.

Skok w dal: 1. Witkowska 4·48 m., 2. Sadkowska 4·32.

Skok w wyż: 1. Taborowiczowa 129 cm., 2. Wit-

kowska 125·5 cm. Panna Witkowska, do której należy nasz rekord kobiecy (skacze w wyż 132 cm.) spadła widocznie w formie od zeszłego roku, a szkoda, gdyż p. Taborowiczówna ma dużo danych do osiągnięcia dobrych i pewnych wyników w swych konkurencjach.

Zawody popołudniowe, w których obok Sokoła startowali zawodnicy Polonii, Warszawianki i Koła Sport. Głuchoniemych, w kilku punktach, które zdołali organizatorzy „uruchomić“ przed nadejściem deszczu i ciemności — osiągnięto następujące wyniki:

Panowie.

Bieg 100 m.: 1. Szenajch Warszawianka 11·2 sek., 2. Piątkowski Polonia o 3 metry z tyłu, 3. Fijałkowski Warszawianka o 4 metry.

110 m. z płotkami: 1. Piątkowski Polonia 19·4 sek., 2. Majtkowski Bydgoszcz o 6 metrów za pierwszym.

Sztafeta 4x100 m.: 1. w składzie Piątkowski Polonia, Ziffer Wisła, Fijałkowski i Szenajch, obaj z Warszawianki 47·2 sek. Skład sztafety dosyć oryginalny, gdyż startowało w niej, obok dwóch o ustalonej marce sprinterów, również dwóch dobrych długodystansowców.

Bieg 3000 m. Jeden z najbardziej interesujących biegów zgromadził na starcie 18 zawodników różnych klubów i różnej jakości. Zaraz po strzale wysuwa się na czoło Łukasiewicz z Polonii, którego na drugiem okrążeniu mija Ziffer z Wisły, prowadząc w dobrem tempie i pozwalając od czasu do czasu znów wyprzedzać się Łukasiewiczowi. Do tej pierwszej dwójki zbliża się z zegarkową systematycznością, w doskonałym stylu i kondycji będący, Wituch z Warszawianki. Widząc Witucha, biegnącego w pierwszej trójce, daleko wyprzedzającej pozostałych biegaczy, ma się wrażenie, że biegacz ten nie stąpa, ale płynie i że nie kto inny, tylko on może bez wysiłku i w każdej chwili minąć biegnących bardzo ciężko i silne okazujących zmęczenie, Ziffera i Łukasiewicza. Dobra taktyka Witucha, nakazująca mu zbliżyć się na ostatniem okrążeniu do zupełnie wyczerpanych obopólnem wyprzedzaniem się Ziffera i Łukasiewicza, pozwala mu minąć bez wysiłku wyczerpanego Ziffera, wyrównać się z Łukasiewiczem, pójść z nimi kilkanaście metrów, a następnie mocno zafinishować, by przyjść do taśmy o 20 metrów przed tym ostatnim.

Jedno musimy Wituchowi zarzucić. Uwagę tę, jako bardzo poważną, niech sobie weźmie szczerze do serca: nie należy nigdy za wcześnie finishować, gdyż primo prowadzi to do nadmiernego, niepotrzebnego i niebezpiecznego dla serca, zwłaszcza w młodym wieku, wysiłku; secundo, nie możemy nigdy przewidzieć, czy nam nie zabraknie sił przed taśmą, czego mały dowód dał sam zwycięzca niniejszego biegu, spuściwszy na ostatnich 40 m. mocno z tonu i niepotrzebnie się wypompowując przed czekającemi go za tydzień mistrzostwami Polski. Czas 9·34 sek., podczas deszczu, jakkolwiek daleki bardzo od rekordu, daje rękojmię, że Wituch napewno go poprawi i że w zbliżających się mistrzostwach Polski osiągnie dobre miejsce.



KOLARSTWO.

Wyścigi motorzystów w Warszawie (nowy rekord Choińskiego na 3 km.) W dniu 24 sierpnia br. urządziło Warszawskie Tow. Cykl. przy licznym udziale publiczności, dzień wyścigów motocyklistów. Mimo wielkiej liczby zgłoszeń, zawodnicy, poza Choińskim, Langem i fenomenalnym Rudawskim (Kraków), nie pokazali klasy. Clou dnia stanowiło pobicie rekordu na 3 km. przez Choińskiego w czasie 1 min. 56·6 sek. (jego własny rekord w roku 1921 wynosił 2 min. 3·2 sek.) oraz wyścig główny na przestrzeni 15 km. w którym spotkali się najlepsi jeźdźcy dnia, Choiński, Rudawski i Kornatowski.



Z zawodów VIII Olimpjady.
Frigerio (Włochy) zwycięzca w chodzie 10 km.

Wyścig ten należał do najbardziej szarpiących nerwy, jakie Warszawa w ostatnich czasach widziała. Fenomenalna walka między Choińskim a Rudawskim nie pozwoliła widzom ani na chwilę oderwać oczu od pędzących pełnym gazem przez 39 okrążeń toru tuż obok siebie najlepszych naszych motocyklistów. Kornatowski, biorący udział w tym biegu, wycofał się po kilkunastu pięknych okrążeniach z powodu defektu motoru. Rudawski, który w swój motor włożył całą duszę i chęć zwycięstwa, nie osiągnął go zdaje się jedynie z tego powodu, że posiadał maszynę cięższą szosową, gdy natomiast Choiński, jeżdżąc na motocyklu lżejszym, krótszym, torowym, mógł przy swej znakomitej technice jazdy, wykorzystać wszystkie walory precyzyjnej i lekkiej maszyny. Obydwa motocykle marki „Indian“ wzbudzały podziw swą doskonałą równą pracą. Wyścig tego rodzaju, przy nierównych maszynach, nie dał rzeczywistego wykładnika sprawności jeźdźców. Po zwycięstwie Choińskiego, którego Rudawski przez cały czas jazdy uporczywie się trzymał a na metę przybył po 15 km. jazdy z różnicą może 3—4 metrów, publiczność zgotowała gorące owacje Rudawskiemu, który swą brawurową jazdą podbił serca warszawskich bywalców Dynasów. Małem intermezzo w wyścigach motocyklistów był mecz cyklistów: Lange (Polonia) i de Martini (Włochy) na czas i wytrwałość. Mecz ten wygrał bardzo pięknie nasz doskonały Lange w czasie 8 min. 44·2 sek. Włoch jakkolwiek jest doskonałym] jeźdźcem, nie mógł sprostać naszej sławie, a różnica stylu, szybkości, przemawiające wybitnie na naszą korzyść, rzucały się wprost w oczy. W Langem mamy na długi czas niepośledniego międzynarodowego kolarza-długodystansowca o dobrze wyrobionej marce.

Wyniki dnia przyniosły:

1. Wyścig motocyklistów, 10 km., maszyny długie szosowe: 1. Rudawski, 2. Kalinowski, 3. Michalak.

II. Wyścig motocyklistów, 5 km., maszyny krótkie torowe: 1. Choiński, 2. Kornatowski, 3. Rybiński.

III. Wyścig za motorami, 10 km.: 1. Zuchetti prowadzi Jankowski, czas 10 min, 52·6 sek., 2. Turowski prowadzi Kalinowski.

IV. Rekord motocyklistów na przestrzeni 5 km., start pojedynczy na czas (rekord Choińskiego 2 m. 3·2 sek.): serja I., maszyny długie, szosowe: 1. Rudawski 2 min. 4·4 sek. (Indian), 2. Kalinowski 2 min. 31 sek. (Indian), 3. Biedrzycki 2 min. 32·6 sek. (Indian), 4. Michalak 2 min. 38 s. (Harley-Davisson); serja II., maszyny krótkie, torowe: 1. Choiński 1 min. 56·6 sek. (nowy rekord), 2. Kornatowski 2 min 13·2 sek., 3. Rybiński 2 min. 16·2 sek., 4. Duma 2 min. 18·8 sek.

V. Wyścig główny, 15 km.: finał I.: 1. Choiński 10 min. 39 sek., 2. o 4 metry w tyle Rudawski; finał II. (5 km.?): 1. Duma czas 3 min. 51·4 sek., 2. Rybiński, 3. Kalinowski.

VI. Wyścig za motorami 10 km.: 1. Lange prowadzi Jankowski czas 15 min. 15 sek. 2. De Martini prowadzi Kornatowski.

Organizacja zawodów dobra, radzilibyśmy jednak organizatorom nie skracać programu i przewidzianych programem dystansów, a jeśli to już konieczne, to powiadomić o tem widzów, gdyż trudno się orjentować w czasach na mieszanych dystansach. *Stef.*

Warszawa 31 sierpnia 1924.

100 kilometrowy torowy wyścig parami. Djabeł nie śpi! Przysłowie to możnaby zupełnie dobrze zastosować do najruchliwszego Towarzystwa sportowego Warszawy, jakiem jest tutejsze Towarzystwo Cyklistów, czyhające każdego dnia, nocy, święta i niedzieli — na kieszenie bliźnich i wolność osobistą korespondetów sportowych. Ci ostatni nolens-volens — trochę z obowiązku a więcej od serca mkną do miłych gospodarzy Dynasów — demonstrujących wciąż coś nowego swojskiego lub zagranicznego. Tak więc po różnych widzianych w tym sezonie „naramiennikach" — mistrzostwach: Polski, Warszawy-Dynasów, WTC, Włochach-Francuzach, motocyklach itp. kolarskich kombinacjach przyszła kolej na 100 klm. wyścig parami (we wrześniu). Stanąwszy przed afiszem myślałem długo, pójść — czy nie; — liczyłem na palcach godziny i kilometry — ważyłem wszystkie pro i contra — aż wreszcie zachęcony przez kogoś już zdecydowanego ruszyłem.

Jakkolwiek zapowiedziano wyścig na przestrzeni 100 km — z powodu jednak niepogody i deszczu skrócono go do 75 km. Tak czy owak Lange zostałby zwycięzcą, bohaterem dnia i ulubieńcem stałych i czasowych bywalców Dynasów. Lange wygrał, bo naprawdę jest obecnie najlepszym u nas długodystantowcem.

W wyścigu, w którym uczestniczyło 10 par — a który odbył się na wspomnianej powyżej przestrzeni z 3 finiszami — największą konkurencję dla pary Lange—Szymczyk stanowiła młoda para Podgórski—Oksiutycz — obaj niebezpieczni i wybijający się coraz wyżej kolarze. O drugie miejsce interesującą walkę prowadziły pary: bracia O. P. Müller (Łódź) Stankiewicz—Gedziorowski (WTC) i Garlej—Höchsmann (Kraków),

Przebieg wyścigu: Z początku prowadzi Höchsmann, lecz już po kilku okrążeniach wysuwa się na czoło Lange. W 20 minucie zrywa Oksiutycz i wyprzedza Langego o 100 m. Po czterech okrążeniach Szymczyk zmieniwszy Langego dopędza Oksiutycza — który po zmianie z Podgórskim — dalej zacięcie walczy o wejście do pierwszego finishu. Te dwie pary wyprzedziły innych o całe okrążenie toru. Przy pierwszym finishu po 25 klm. w czasie 39 m. 55 sek. rezultat przedstawiał się następująco: 1 Szymczyk—Lange, 2 Podgorski—Oksiutycz, 3 Stankiewicz—Gędziorowski, 4 bracia O. P. Müller. W drugiej części wyścigu prowadzi prawie bez przerwy Lange. Na 36 klm Oksiutycz odbija się ale już na 40 klm. Lange znów jest na czele. Po zmianie Podgorski wyprzedza Szymczyka i taka jest sytuacja aż do drugiego finishu w którym Szymczyk po zaciętej walce z Podgorskim wyprzedza tego ostatniego o gumę — rezultat po 50 klm. w czasie 1 godz. 21 m. 10 sek., 1 Lange—Szymczyk, 2 Oksiutycz—Podgorski, 3 bracia O. P. Müller, 4 Garlej—Höchsmann, 5 Stankiewicz—Gędziorowski.

W trzeciej turze wybiega na czoło Podgorski, który po zaciętej walce z Langem ulega temu tak dalece, że zostaje wyprzedzony już na 58 klm. o 1 okrążenie, przyczem pozostali wszyscy tracą dwa okrążenia na korzyść Langego. W tym czasie po kontuzji z powodu defektu roweru wycofuje się z wyścigu para Bartodziejski—Kamiński. Rezultat wyścigu po 75 km. w czasie 2 godz. 53 sek. przedstawia się następująco: 1 Lange—Szymczyk, 2 Podgorski—Oksiutycz, 3 bracia O. P. Müller, 4 Stankiewicz—Gędziorowski 5 Garlej—Höchsman.

Na poszczególnych dystansach zanotowano następujące czasy: 25 klm. — 39 m. 55 sek, 30 klm. — 47 min., 40 klm. — 1:2 42", 50 km. — 1:21 10", 60 km — 1:36·2", 70 klm. — 1;53', 75 klm. — 2 00 53".

Jeśli obliczymy przeciętne czasu w poszczególnych etapach to na pierwszych 25 klm. otrzymamy przeciętny czas na 1 klm — 1 min. 36 sek., po 50 klm — 1 min. 38 s., zaś po 75 klm. — 1 min. 37 sek. Jak więc widzimy wyścig był prowadzony cały czas w doskonale równem tempie. *Stef.*

Tradycyjny wielki wyścig dystansowy Lwów—Kraków odbywany od lat kilkudziesięciu w odstępach dziesięcioletnich, odbędzie się tego roku 7 września. Wyścig ten budzi niezwykłe zainteresowanie i prawdopodobnie będzie pierwszym z corocznych wielkich wyścigów międzymiastowych Polski. Start zapowiada się niezwykle zajmująco, gdyż zgłosił się cały szereg polskich długodystansowców. Redakcja nasza wysyła na wyścig specjalnego korespondenta.



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

30 sierpnia. F.C. **Teplitzer** (Cieplice)—**Makkabi-Cracovia (komb.) 2:2 (2:1).**

Cracovia posiada tylu graczy pierwszej drużyny, iż mogła „pożyczyć" ich Makkabi nie „osłabiając" drużyny przeznaczonej do rozgrywki o mistrzostwo z BBSV. Wypadł z tego zespół niespodziewanie dobry, który uzyskał zasłużony a zaszczytny wynik z silną drużyną cieplicką.

Gra zupełnie otwarta sprawiła widzom miłą niespodziankę. Tembardziej, że najlepszą częścią obu drużyn były linje napadu (w zespole: Kubiński, Łańko, Kling, Beckman, Ciszewski). Teplitzer podobał się grą elegancką, żywą i zupełnie poprawną, co wobec remisowego wyniku ze słabym stosunkowo przeciwnikiem, szczególnie podkreślić należy.

Bramki dla zespołu uzyskali Łańko i Beckman. Sędziował p. Mund dobrze.

31 sierpnia. **Wawel—Olsza 2:1 (1:0).**

Zawody zapowiedziane i zaczęte jako gra o mistrzostwo, zakończono „przyjacielsko", ponieważ sędzia za zgodą obu drużyn uznał boisko jako niezdatne do mistrzowskich rozgrywek. O mistrzostwo grano tylko 6 minut w rzęsistym deszczu, poczem rozpoczęto mecz przyjacielski przy stanie 1:0 dla Wawelu.

Jeżeli wziąć zawody te pod kątem prognozy mistrzostw, to Wawel okazał się drużyną bezsprzecznie lepszą, bardziej zgraną i technicznie wyrobioną. Olsza, umiejąca niekiedy zaprodukować grę ciekawą i porywającą, grała słabo we wszystkich linjach. Sędzia p. Brandsdorfer łatwe swe zadanie spełnił bez zarzutu.

2 września. **Zespół repr. Krakowa—Zespół kl. B 7:1 (5:1).**

Zespół reprezentacyjny Krakowa, stanowiący jedną z próbnych kombinacyj na dzień 14 września, w którym Kraków spotykać się będzie równocześnie z Lwowem i Wiedniem.

Zespół wystąpił w składzie: Latacz; Kaczor, Offen; Strycharz, Krupa, Zastawniak; Zimowski, Ciszewski, Kałuża, Ptak, Balcer i uzyskał zwycięstwo dzięki rutynie W ataku świetny Kałuża, który znakomicie pojął energicznego Ptaka. Zawiedli Zimowski i Balcer. Offen z Kaczorem para niezła, acz Offen miał słaby dzień. Cała linja pomocy słaba.

31 sierpnia. **RKS. Legia—Amatorzy 4:1 (0:1)** mistrz. kl.C.

27 sierpnia. **T. S. Orlęta—K. S. Stella 4:0 (2:0).**
Mistrzostwo klasy C.

Bielsko.

31 sierpnia. **B. B. S. V.—Cracovia 2:2 (0:1).**
(Mistrzostwo).

Podobnie jak w ubiegłych mistrzostwach zaczęła Cracovia kolejkę swą fatalnie. Po przegranej z Jutrzenką, nierozegrana z BBSV., który słusznie czy nie słusznie uchodzi za kandydata na jedno z ostatnich miejsc. Z chwilą tą wszelkie dane przemawiają za tem, że mistrzostwo okręgu uzyska Wisła, która posiadając i tak większą ambicję w grach o mistrzostwo, wytęży teraz niewątpliwie wszystkie siły, aby nie wypuszczać już naprzód jedynego groźnego przeciwnika w swym okręgu.

Pierwsza połowa gry należy do Cracovii, która zawładnęła polem. Pauza przy stanie 1:0 dla Cracovii. Po pauzie BBSV. atakuje, utrzymując grę otwartą i uzyskuje punkt wyrównujący, poczem Cracovia rewanżuje się. Druga bramka dla BBSV. pada z rzutu karnego. BBSV. wbrew przewidywaniom pokazał, iż przy dobrych chęciach umie zdobyć się na grę ambitną, która w razie zachowania jej i nadal może dać starej tej i rutynowanej drużynie zupełnie inne szanse w mistrzostwie, niż to się jej powszechnie wróży.

Cracovia gdyby chciała wziąć mistrzostwo, musi wygrać oba mecze z Wisłą (i ponadto wszelkie inne) — chyba żeby i Wiśle wydarzył się jaki niemiły wypadek. Rzecz to jednak arcywątpliwa.

Żywiec.

24 sierpnia. **Soła—B. K. S.** (Biała) **1:0 (0:0).**

31 sierpnia. **Biała Lipnik—Soła 2:1 (2:0).**

Sosnowiec.

24 sierpnia. **Polonia** (Mysłowice).**—Sosnowiec komb. 3:0.**

Victoria—Ruch 3:0.

Świt—Dąbrowa (z Dąbrowy) **5:0.**

Będzin.

Hakoah—Amatorzy (Kraków) **3:1**

Czeladzki Klub Sport.—Hakoah II. 4:0.

Zawiercie.

Warta—Podgórze (Kraków) **3:3.**

Dąbrowa.

Naprzód—Wirginia (Sosnowiec) **4:2.**

Okręg warszawski.

Warszawa.

23 sierpnia. **Polonia—Varsovia 10:1 (3:1)** o mistrzostwo.
24 sierpnia. **Warszawianka—A Z. S. 5:0 (5:0)** o mistrz.

Dalsze dwie rozgrywki o mistrzostwo klasy A przyniosły zdecydowane zwycięstwa faworytom. Po wynikach Varsovii z Legją (2:1) i Warszawianką (2:2) naogół nie spodziewano się tak znacznej wygranej Polonii. Ta jednak jeszcze raz dowiodła, że w mistrzostwie okręgowem nie ma w tym roku przeciwnika. Ciężki błotnisty teren i deszcz, padający przez cały czas sobotniego meczu, uniemożliwiły przeprowadzenie pięknej gry; technika i krótka przyziemna kombinacja w takich warunkach nie odgrywają tej decydującej roli w zawodach z pozbawionym tych walorów przeciwnikiem, to też Varsovia, odznaczająca się tylko lotnością, startem do piłki i ambicją, powinna była mieć teoretycznie lepsze szanse do uzyskania zaszczytnego wyniku. Polonia umiała jednak dostosować się do warunków i grając przeważnie skrzydłami i przebojami obu łączników uzyskała po raz trzeci z rzędu w tegorocznem mistrzostwie dwucyfrowy wynik. Gra do przerwy otwarta, z lekką przewagą mistrza, w drugiej połowie gry zamieniła się w oblężenie bramki Varsovii, która „spuchła" (!?) i straciła aminiusz do gry. Polonia tym razem wystąpiła w następującym składzie: Gross; Bułanow II, Czajkowski; Jagłowski, Loth I, Gebethner; Emchowicz, Loth II, Hamburger, Tupalski i Bułanow I. Bramki uzyskali: Loth II 5, Tupalski 3, oraz Hamburger i Bułanow I po jednej. Varsovia uzyskała honorowy punkt ze strzału Kaczanowskiego (lewy łączn.) po jednym z niebezpiecznych przebojów lewoskrzydłowego Pędzicha. Sędziował w pożałowania godnych warunkach p. Jagielski.

Warszawianka z AZS-em grała dobrze tylko do przerwy, uzyskując w tym czasie pięć bramek. Po zmianie stron Warszawianka, jak gdyby zobojętniała na wynik i nie potrafiła już cyfrowo zaznaczyć swej przewagi. Wyróżnili się Zwierz I i Luxenburg II, zdobywcy wszystkich bramek: Zwierz 3, Luxenburg 2. A. Z. S. grał jak zwykle bardzo słabo. *Jot Jot*

30 sierpnia. **Legja—A. Z. S. 4:0 (1:0).**

Sam mecz z góry przesądzony na korzyść wojskowych przyniósł im z łatwością dwa pierwsze punkty w mistrzostwie, AZS mimo wzmocnienia swego składu, nie mógł się przeciwstawić Legji, która cały czas dusi przeciwnika na polu karnem. Przewaga nie uwidoczniona w wyniku cyfrowym dzięki twardej grze obrony AZS-u i pechowi w strzałach linji ataku. Z Legji wyróżnił się dr. Mielech, Zoller i Wójcik swoją pracowitością; z AZS-u Sylwestrowicz i Markus. Bramki strzelili: dr Mielech (2) Sobolta i Wójcik po jednej. Sędziował p. Grabowski Jerzy.

31 sierpnia. **Polonia—Warszawianka 3:0 (1:0),**

Mecze powyższych drużyn o mistrzostwo Warszawy należą zawsze do rzędu spotkań bardzo ciekawych i emocjonujących. Warszawianka, nie mając nic do stracenia, gra zwykle z Polonją o całą klasę lepiej, niż z innemi drużynami.

Sam przebieg gry, trzymający widza w stanie ciągłego naprężenia, był typową walką o punkty, w której trudno było dopatrzeć się kombinacji i gry zespołowej, polegającej natomiast raczej na popisach indywidualnych; dopiero w drugiej połowie, gdy Polonia miała już zapewnione zwycięstwo, zaczęła grać spokojniej i pokazała nam szereg ładnych pociągnięć, zainicjowanych prawą stroną. Gra sama obfitowała w szereg fauli i protestów, w czem głównie wyróżniła się Warszawianka. Nieładnym rysem u graczy Warszawianki, zaobserwowanym coraz częściej, jest ciągłe prowokowanie sędziego udanymi faulami w postaci przewracań się na polu karnem przeciwnika nawet bez zetknięcia się z graczem, z objawami, jakoby wielkiego poturbowania, co im jednakże nie przeszkadza do natychmiastowego przyjęcia intenzywnego udziału w grze. Celują w tem zwłaszcza Zwierz II, Jung i Luksenburg II.

Drużyny wystąpiły w składach następujących; Polonia: Gross; Bułanow II, Czajkowski, Smid, Loth I, Gebethner, Zantman, Loth II, Grabowski, Haulburger, Bułanow I. — Warszawianka: Domański; Suchorzewski, Loth III, Szenajch,

Luksemburg I, Putzman, Redlich, Luksemburg II, Zwierz II, Jung i Zwierz I.

W pierwszych minutach gry Warszawianka zawzięcie atakuje, stwarzając dwie bardzo niebezpieczne sytuacje pod bramką Polonji, które paruje doskonały Gross. Polonja nie zostaje dłużną, i otrząsnąwszy się ze zdenerwowania coraz częściej zagraża bramce przeciwnika. Liczne faule i spalone zmuszają sędziego do częstego przerywania gry. Następuje coraz większa przewaga Polonji, Loth II przebija się — podaje Grabowskiemu a ten z najbliższej odległości zdobywa pierwszą bramkę. Gra przybiera na zaciętości, ataki przerzucają się z jednej strony na drugą, jednak mimo obustronnych wysiłków, wynik do przerwy pozostaje bez zmiany. Piękny strzał Luksemburga II broni bardzo przytomnie Gross; Domański również kilkakrotnie wyświetla groźne sytuacje podbramkowe. Po przerwie Polonja coraz częściej jest w ataku; wreszcie Grabowski prawie ze środka boiska prowadząc piłkę, przebija się przez pomoc i obronę i silnym strzałem nie do obrony podwyższa wynik. W 17. minucie przed końcem Bułanow I po długim biegu, ciągnie skośnie do bramki i z odległości paru metrów od linji, nadzwyczaj błyskawicznym i niespodziewanym strzałem ustanawia rezultat ostateczny. Sędziował p. Mandl zupełnie dobrze, mimo ciągłych uwag, kierowanych pod jego adresem przez niezadowolonych graczy Warszawianki. Z Polonji zasługują na wyróżnienie wyżej wymieniony Gross, bracia Bułanowie, Loth I i Grabowski, z Warszawianki zaś Domański, Suchonewski i Luksemburg I swą niezmordowaną i skuteczną grą w pomocy. Publiczności około 3000 osób.

Dotychczasowy stan mistrzostw przedstawia się następująco: Polonja 5 gier, 10 pkt. stosunek bramek 44:3; (z tych jeden mecz z AZS Walkower 3:0, pozostał jeszcze z pierwszej tury jeden mecz z Legją. — Warszawianka 5 gier, 7 pkt. stosunek bramek 17:8; Varsovia 4 gry, pkt. 4 stosunek bramek 6:14; Czarni gier 4, pkt. 3, stosunek bramek 5:22; Legja gier 4, pkt. 2, stosunek bramek 7:8; AZS gier 4. pkt. 0, stos. br. 0:24. *T M*

Okręg łódzki.

Łódź.

Zwycięstwo ŁKS.-u nad Towarzystwem (ŁTSG.) uspokoiło chwilowo wzburzone nerwy rzeszy sportowej. Po bogatym sezonie międzynarodowym, po walkach w wielkim stylu; Polska—Turcja, Helsingsfors—Łódź, zobaczyła i przeżyła Łódź swoje derby, w którem zwycięscą został eksmistrz. Pono niezupełnie zasłużenie zdołał ważne zawody wygrać ŁKS. Wygrał je właściwie Karasiak, bohater dnia, przegrał bramkarz ŁTSG. Pilc.

Gra pierwsza pomiędzy rywalami okręgowymi, nie przesądza bynajmniej kwestji mistrza za rok 1924, przeciwnie zmusza Towarzystwo do tem intenzywniejszej pracy no i oczywiście ŁKS.

28 pułk S. K., który w roku ubiegłym z powodzeniem walczył o mistrzostwo klasy A, wycofał się w roku bieżącym z rozgrywek. Tem samem groźba spadku jednej drużyny do klasy B, została usunięta. Jeśli rzeczy pójdą trybem normalnym to na końcu tabeli znajdą się Siła i Union. Turyści zajmą miejsce środkowe. O tytuł mistrza rywalizować będą: ŁTSG i ŁKS. Na początku sezonu rozpoczęte mistrzostwa klasy C dobiegły wreszcie finałów, do których zakwalifikowano: Concordię, Pogoń, Hakoah, Widzew II i ŁKS III. O promocję grają pierwsze trzy Towarzystwa, o tytuł mistrza wszystkie wymienione. Mistrz prowincji przechodzi automatycznie do klasy B.

Mistrzostwo klasy B. przy silnej konkurencji ze strony GMS-u i Kaniowa zdobył robotniczy Widzew.

Promocja uzyskana drogą starannej pracy, należy się bezsprzecznie Widzewowi, tembardziej, że reprezentował klub robotniczy jeszcze za czasów przedwojennych czołową lokalną klasę. Nie ulega jednak wątpliwości, że Widzewowi brak rutyny A-klasowej, o którą winien się starać, grając z poważnymi przeciwnikami.

G. M. S.—Hakoah 1:0 (1:0)

Dochód z meczu powyższego przeznaczono dla najbiedniejszych. Zwycięzca otrzymał puhar.

Zandarmerja—Hakoah 2:0.

Concordia—Rapid 4:2. *K. Dom.*

Okręg górnośląski.

Król. Huta.

31 sierpnia. **Amatorzy—03 Teplice 2:4 (2:3).**

Zawody powyższe odbyły się na boisku mokrem, podczas ulewnego deszczu. Pierwszą bramkę uzyskali Amatorzy, którzy mieli z początku przewagę. W pierwszej połowie gra otwarta, zaś w drugiej, wobec doskonałej techniki i kombinacji gości, więcej było widać Amatorów leżących jak stojących. Publiczności około 1500. Sędziował dobrze p. Aeguta.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 25).

Po sześciotygodniowej przerwie wakacyjnej, spowodowanej wyjazdem z Warszawy wszystkich członków zarządu Z. Z., podjął Komitet Wykonawczy na nowo swe czynności posiedzeniem odbytem w dniu 21 bm. Poza Warszawą bawią jeszcze chwilowo tylko prezes Z. Z. p. Osiecki i wiceprezes p. Kowalewski, których powrót oczekiwany jest w dniach najbliższych.

Posiedzenie pełnego zarządu Z. Z. odbędzie się w Warszawie w poniedziałek dnia 15 września o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym obok spraw bieżących postawione zostaną: organizacja związków strzeleckiego, gimnastycznego, reorganizacja związku myśliwych, oraz omówione poprawki do statutu Z. Z., które nadeślą poszczególne związki. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Z. Z., zwołane dla wysłuchania sprawozdania P. K. I. O. z dotychczasowej działalności, wybrania nowego P. K. I. O., oraz zmiany statutu Z. Z. i P. K. I. O. odbędzie się w Warszawie w niedzielę dnia 12-go października.

Liga Obrony Powietrznej Państwa wniosła do zarządu Z. Z. prośbę o poparcie przez organizacje sportowe „Tygodnia Lotniczego", który odbędzie się w Warszawie w dniach od 5 do 12 października br. Komitet Wykonawczy Z. Z. w uwzględnieniu tej prośby, uchwalił odnieść się do związków i klubów sportowych szczególnie w tych dziedzinach sportu, gdzie zawody mogą dać pewne dochody, aby w czasie Tygodnia Lotniczego o ile z odpowiednim wnioskiem zwróci się do nich Liga Obrony Powietrznej Państwa, urządziły zawody sportowe na dochód Ligi.

Inicjatywa Z. Z. skierowana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o reaktywowanie Państwowej Rady wychowania fizycznego, jak zawiadomiono oficjalnie, nie może być w tym roku przychylnie załatwioną wobec skreślenia z budżetu sum na wychowanie fizyczne, jednakże w roku 1925 o ile odnośny budżet będzie przyjęty przez Minist. Skarbu będzie reaktywowaną Rada wychowania fizycznego.

Związek Sprawozdawców Sportowych.

Inauguracyjne zebranie Związku Sprawozdawców Sportowych odbyło się dnia 28 b. m., na którem reprezentowane były następujące pisma: Przegląd Sportowy, Stadjon, Tydzień Sportowca, Sport Ilustrowany, Sportowiec, Sport, Kicker, Ilustrowany Kurjer Codzienny, Goniec Krakowski, Nowy Dziennik, Kurjer Wieczorny, Morgenzeitung. Zgromadzeni powzięli jednomyślną uchwałę zawiązania związku, mającego

za zadanie zjednoczyć wszystkich dziennikarzy sportowych dla celów organizacyjno-zawodowych, w Związku Dziennikarzy Sportowych, którego terytorjum działania pokryłoby się z terytorjum Okr. Zw. Piłki Nożnej. Wyłoniono następnie Komitetet organizacyjno-statutowy w składzie: Dembiński (Stadjon), inż. Rosenstock (Il. Kurjer Codz.), Kornaś (Przegląd Sportowy), Budzisz (Goniec Krak.), Statter (Kurjer Wiecz.), który ma w najbliższym czasie zwołać Walne Zgromadzenie, na którem ma przedstawić statut. Do czasu zwołania walnego zgromadzenia i powołania na tegoż podstawie władz związku, upoważniono Komitet do reprezentowania związku. Komitet ukonstytuował się wybierając przewodniczącym p. Dembińskiego, sekretarzem zaś p. Budzisza.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Czechosłowacja. Praga. Czechosłowacja—Rumunja 4:1 (2:0). Drużyna rumuńska pokazała grę nadspodziewanie piękną i technicznie wyszkoloną. Czesi przepuścili mnóstwo dogodnych sytuacyj w następstwie widocznej u nich od dawna nieudolności w strzelaniu.

Niemcy. Berlin. Szwecja—Niemcy 4:1 (1:1). Szwedzi grają systemem jednego obrońcy, który unieruchamia silnie atak niemiecki. Trzy zwycięskie bramki padają w ostatnim kwadransie gry.

Austrja. Wiedeń. Amatorzy—Rapid 2:2, Hakoah—WAC. 4:2, Hertha—Floridsdorf 4:1, Wacker—Rudolfshügel 4:0, Simmeringer AC.—Ostmark 6:2.

Węgry. Budapeszt. Wiedeń—Budapeszt, spotkanie zespołów drugoklasowych obu miast poprzedziło mecz Polska—Węgry i skończyło się wynikiem 1:0 na korzyść Wiednia.

Kawały Weissmüllera. Sława fenomenalnego tego pływaka, zdobywcy rekordu świata w pływaniu na 100 m, obiegła świat. Jest to najszybszy człowiek świata na tej przestrzeni i konkurencji dla niego niema. A jednak milsze mu są jego zabawy we wodzie i pantominy, w które wkłada cały swój temperament i naiwność wielkiego dziecka. W tem zresztą jest nieodrodnym synem swej wielkiej ojczyzny. Zdobycie nowego rekordu świata, będącego dziś już przecież na granicy możliwości ludzkiej, przyjmuje on dość chłodno do wiadomości i na ogół nie wzrusza się widocznie. Bawić się zaczyna dopiero wtedy, gdy wespół ze swym trenerem Bachrachem, który uczynił go wielkim i towarzyszem Krugerem, rozpoczynają swe przedstawienia, niezależnie zresztą od tego czy publiczność chce je widzieć czy też wyraźniejszej po temu nie okazuje ochoty. Ale wie kim wiele wolno... to też nawet na olimpjadzie pozwolono tej trójce na wykonanie jej „sketschu" wodnego, ku oburzeniu przeważnej części publiczności, która słusznie w tem dopatrywała się nieposzanowania i umiejszenia powagi igrzysk olimpijskich.

A kawały te, to takie sobie naiwne, wesołe, pełne błazeństwa i naiwności pomysły, że ma się wrażenie, że tylko tej trójce rozchodzi się o dobrą zabawę i nic jej nie obchodzi jak się bawi publiczność. Coprawda to nawet sportowiec nieraz nie może dość się nadziwić, jakiej sztuki i techniki potrzeba, by wydobyć taką karykaturę sportu, jak to czynią Weissmüller i Kruger. Pozostaje przytem tajemnicą, jak w takich warunkach Weissmüller nie psuje swego fenomenalnego stylu.

Zaczyna się taki kawał dość naiwnie i w takim mniej więcej nastroju trwa przez cały czas. Trener Bachrach oznajmia wielkim głosem, że Weissmüller to nietylko najlepszy pływak ale i skoczek; wyzywa więc młodych panów (także i panny — dodaje od siebie Weissmüller) do boju. Oczywiście nikt się nie zgłasza. Dopiero po długich zachętach pojawia się pokraczna postać w komicznym kostjumie pływackim, spadającym za łydki i niezdarnie ślizgając się, padając i zwalczając komicznie liczne przeszkody, głosi się do zawodów. Jest to oczywiście Kruger, robiący ze siebie ogromnego niezdarę. Zaczyna się komedja nauki skoków. Kruger ani rusz, mimo dość trywialnej pomocy Weissmüllera nie może spaść z deski. Co chwila już pada i z małpią zręcznością zawisa na nodze głową w dół, by znowu za chwilę powrócić na deskę. Wreszcie skoki się udają i Kruger leci do wody jako starzec skręcony podagrą.

Potem następuje parodja stylów pływania, pokazywana przez Krugera. Więc na boku — ręka idąca górą gra na wodzie jak na gitarze, styl Rademachera klasyczny: Kruger jest wychylony z wody prawie po uda, w końcu pokazuje on styl Weissmüllera w crovlu. Targa więc ramionami na prawo, na lewo, bije nogami, rozwija ogromne tempo i stoi w miejscu jak kamień.

Ratowanie tonącego Krugera należy nieodłącznie do przedstawienia. Kruger topi się, Weismüller bez pośpiechu w śmiesznych przygodach ratuje go, obaj wynurzają się po kolana z wody, zapadają znowu, w końcu denat zostaje wyciągnięty na brzeg i energicznie doprowadzany do życia, wśród ogromnej fontanny wody tryskającej z ust topielaa.

Wyścig Weissmüllera z Krugerem, oczywiście komiczny, kończy całą komedję. Kończy się martwym biegiem raz i drugi, w końcu zawodnicy podają sobie ręce.

A publiczność klaszcze. Jest w tem niewątpliwie urok imienia Weissmüllera, ale jest też faktyczne rozbawienie. Zdaje się, że i o poklask nie chodzi Weismüllerowi. Cieszył się i bawił się sam. Grał komedję całą duszą i w niej znalazł radość i pociechę tak jak wielkie dziecko.

Jest niewątpliwie wiele życiowej prawdy w tem, że komuś w słońcu i w wodzie jest wesoło i dobrze, zwłaszcza jeśli kto wiedzie tak beztroski żywot jak rekordzista świata Weissmüller. Kawały te pełne prostej i szczerej radości są zapewne tego wyrazem. Jest tylko niezrozumiałem, że pozwolono zaprodukować je na olimpjadzie, która prócz powagi sportu, niesie za sobą wielką powagę idei. Co prawda większość opinji francuskiej potępiła w tym kierunku, organizacyjny komitet zawodów pływackich w Tourelles.

Po olimpjadzie objechał Weissmüller całą Europę, bijąc nawet w Wiedniu swój własny rekord świata, ustanawiając nowy coraz bardziej nieprawdopodobny. Nie pominął jednak żadnej sposobności, by wszędzie odegrać swą „amerykańską" komedję sportową, polegającą zresztą na komiźmie ruchu i tempie, tak swoistym rodzimej farsie filmowej.

Co dziwniejsze, że komedje te przyjmowano prawie wszędzie z takiem samem prawie uznaniem jak jego rekordy i fenomenalny, nie do naśladowania styl, który uczynił z niego najszybszego pływaka świata.

Zagadnienie zawodowstwa w piłce nożnej, postawione we Wiedniu dość szczerze i odważnie, jest na drodze do pełnego załatwienia. 11 sierpnia b. r. odbyło się zebranie związku wiedeńskiego, na którem ustalono mniej-więcej wytyczne, według których ukształtują się w przyszłości obie ligi: zawodowa i amatorska. Według tego uznawać się będzie za amatorów tych graczy, którzy sport traktują jako sport i ani pośrednio ani bezpośrednio nie mają z niego żadnych korzyści materjalnych, tudzież nie wolno im będzie przyjmować dotychczasowych, zwyczajem uznanych podarunków. Drużyny amatorskie składać się mogą tylko z czystych amatorów, kluby zawodowe natomiast, acz muszą należeć do ligi zawodowej, mogą mieć w swych szeregach amatorów.

Dochody zawodowych graczy składać się mają z gaży, z dodatków za grę i z premij za wygraną lub nierozstrzygniętą grę. W pierwszej klasie ligi zawodowej minimum pensji wynosić ma 500.000 kor., w drugiej klasie 300.000 kor. Prócz tego ma każdy gracz prawo do procentu od odstępnego, które przy „kupieniu" gracza przypada jego dawnemu klubowi.

DFC. (Praga) bije Real San Sebastjan 11:1 (4:1)! Mit hiszpański rozwiał się, jak to przewidywano powszechnie z chwilą gdy drużyny hiszpańskie wyfrunęły z pod opiekuńczego skrzydła „swoich" sędziów i „swojej" publiczności. DFC. w ogromnej formie, zdobywa sobie opinję pierwszej drużyny na kontynencie. W przeciwieństwie do czeskich drużyn w Pradze odznacza się napad DFC. niezwykłą decyzją i sprawnością w strzale.

Turniej czołowych drużyn centralnej Europy, reklamowany przez czechów jako echa olimpjady paryskiej, ma odbyć się w październiku w Pradze. Uczestniczyć mają: Amatorzy z Wiednia, MTK. z Budapesztu, DFC. i Sparta z Pragi oraz Gradjański z Zagrzebia. Walka odbyć się ma systemem punktowym i zajmie okres 14 dniowy.

Zawody lekkoatletyczne Niemcy—Szwajcarja odbyły się w Düsseldorfie i przyniosły zwycięstwo Niemcom wbrew ogólnemu spodziewaniu.

Punktów 81:57. Z poszczególnych wyników zasługują na wyróżnienie: bieg na 100 m. 10·8 sek. Houben (Niemcy), 400 m. 50·5 sek. Binder (Niemcy), 5.000 m. 15·37 sek. Housen (Niemcy), sztafeta 4x100 m. 42·2 sek. (Niemcy).

Wpływ brutto z paryskiej olimpjady wynosił 5,493.610 franków, z sumy tej 1,708.751 franków dały spotkania piłki nożnej.

Wiadomości krajowe.

Polonia warszawska wyjeżdża w najbliższych dniach na tournee do Turcji. Drużynie towarzyszyć będzie w podróży prezes PZPN-u dr. Cetnarowski.

Raid wzdłuż całych Karpat zamyśla urządzić tegorocznej zimy Polski Związek Narciarski. Życzyć należy, aby wspaniały ten zamysł doszedł do skutku, aczkolwiek trudności organizacyjne będą ogromne.

24 wzorowo urządzonych kortów tennisowych posiada Kraków.

Rozgrywki w piłkę wodną w okręgu krakowskim odbyć się mają w najbliższych dwóch tygodniach. Katowickie Towarzystwo pływackie (EKS) rozegrać ma spotkanie z Hakoahem bielskim, a w Krakowie grać będą Cracovia, Jutrzenka i Makkabi. Terminy zależą od wzajemnego porozumienia się klubów, które winno nastąpić w czasie najbliższym. Finał proponowany jest na 14 bm. Spotkają się zwycięzcy obu grup. Mają to być pierwsze regularne rozgrywki o mistrzostwo, pozostające pod egidą związku.

P. Segeda, znakomita pływaczka warszawska złamała nogę, wskutek czego nie mogła uczestniczyć w mistrzostwach pływackich, w których była zdecydowaną faworytką do pierwszej nagrody w skokach.

Kuncewicz, najlepszy polski pływak crovlem, stale poprawiający swą formę liczy lat 39.

14 września grać mają dwie drużyny reprezezentacyjne miasta Krakowa ze Lwowem o puhar Zeleńskiego we Lwowie, i z Wiedniem w Krakowie. Zdawałoby się, że Kraków gra z mało znanemi środowiskami prowincjonalnemi, skoro waży się na dwa fronty i na dwa garnitury. Skutek nie każe na siebie czekać. We Lwowie idzie o puhar, który „chodzi" lat kilkanaście i ostatecznie w takich warunkach chodzić przestanie, z Wiedniem idzie o zaszczytny wynik, którego przy koniecznym rozdziale sił nie osiągnie się. Kto pamięta historję ostatnich gier o puhar w najbardziej decydujących momentach, tego nie zdziwi chyba tradycyjna już lekkomyślność i dziwny zbieg okoliczności w okręgu, który „perpetuum mobile" Zeleńskiego dawno mógł zabrać. Teraz chyba Bóg tylko sprzyjać będzie „śmiałym"...

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydaw. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.